

LEON DYCZEWSKI, BOGUSŁAWA LACHOWSKA, STANISŁAW LACHOWSKI

## SYTUACJA KOBIETY W POLSKIM SPOŁECZEŃSTWIE

### 1. Struktura ludności

W 1983 r. Polska liczyła 36 745,0 tys. ludności, w tym mężczyzn 17 913,9 tys. i kobiet 18 831,1 tys. Liczba kobiet przewyższała zatem liczbę mężczyzn o 917,2 tys. Stanowiły one 51,24% ogółu polskiego społeczeństwa<sup>1</sup>. Na 100 mężczyzn przypadło 105,1 kobiet. Liczebna nadwyżka kobiet w stosunku do mężczyzn jest: a/ konsekwencją drugiej wojny światowej i okresu powojennego, kiedy to częściej ginęli mężczyźni niż kobiety; b/ dłuższej przeciętnej życia kobiet aniżeli mężczyzn. W 1982 r. przeciętna wieku życia mężczyzn wynosiła 66,9 lat i była o osiem lat krótsza niż kobiet /75,2/<sup>2</sup>. Różnica ta wpływa stąd, że kobiety rzadziej niż mężczyźni umierają w dzieciństwie oraz przeciętna życia mężczyzn ulega skróceniu na skutek bardziej szkodliwej pracy zawodowej, nadużywania alkoholu i nikotyny.

Biorąc pod uwagę względnie proporcjonalny układ płci, wydawałoby się, że mamy wprost idealną sytuację demograficzną. Jest bowiem rzeczą pozytywną dla społeczeństwa, kiedy liczba kobiet nieznacznie przewyższa liczbę mężczyzn. One przecież gwarantują społeczeństwu przyrost nowych obywateli. Niestety, jeżeli temu zagadnieniu przypatrzymy się w przekroju grup wiekowych i środowisk, to sprawa nie wygląda aż tak korzystnie. W młodszych rocznikach, a więc od 40 lat w dół, występuje duży niedobór kobiet w stosunku do mężczyzn. Szczególnie ostro zaznacza się on wśród ludności w wieku zawierania małżeństwa, czyli pomiędzy 20 a 24 rokiem życia. Na 100 mężczyzn w tym wieku przypada 94,4 kobiet, czyli 5 mężczyzn spośród 100 nie ma szans na ożenek w wieku, w którym młodzi ludzie w Polsce najczęściej zakładają rodzinę. Istnie-

jąca obecnie proporcja pomiędzy płciami wśród ludności w wieku od 0 do 24 lat wskazuje, że przez najbliższe pokolenie będziemy odczuwali brak kobiet w stosunku do liczby mężczyzn<sup>3</sup>. Zjawisko to szczególnie ostro wystąpi w województwach: katowickim, ostrołęckim, łomżyńskim, piotrkowskim, białkopodlaskim, tarnobrzeskim, zamojskim, sieradzkim, siedleckim, ciechanowskim i radomskim, a więc w województwach rolniczych.

Tab. 1. Liczba kobiet na 100 mężczyzn według województw /w wybranych grupach wiekowych/. Stan z 31 XII 1982

Województwa	Grupy wiekowe		
	0-29	50-69	70 lat i więcej
1	2	3	4
Stożeczne warszawskie	98,1	142,8	210,7
Białkopodlaskie	93,2	117,9	149,0
Białostockie	95,3	120,4	146,6
Bielskie	96,9	124,4	176,4
Rydzoskie	97,0	121,9	170,4
Chełmskie	96,0	119,9	155,4
Ciechanowskie	93,9	117,5	166,4
Częstochowskie	94,8	122,7	170,2
Elbląskie	95,5	119,3	164,1
Gdańskie	95,4	120,3	165,6
Gorzowskie	97,1	118,1	164,8
Jeleniogórskie	97,0	123,7	162,1
Kaliskie	97,2	121,5	168,8
Katowickie	90,5	123,6	199,3
Kieleckie	95,3	118,7	166,8
Konińskie	95,3	117,1	155,9
Koszalińskie	97,5	115,7	170,1
Miejskie Krakowskie	96,5	123,9	195,4
Krośnieńskie	96,2	122,3	173,8
Legnickie	94,9	117,4	166,2
Leszczyńskie	96,9	120,4	164,2
Lubelskie	97,5	119,5	168,6
Łomżyńskie	92,6	115,6	145,4
Miejskie łódzkie	101,6	130,5	202,3
Nowosądeckie	97,3	122,5	165,1
Olsztyńskie	96,5	117,7	167,5
Opolskie	96,7	130,1	189,7
Ostrołęckie	92,3	116,7	159,3
Piłskie	95,7	118,4	162,3
Piotrkowskie	92,8	120,4	163,2
Ślockie	94,5	117,1	164,0
Poznańskie	97,4	123,5	183,6
Przemyskie	97,8	127,4	168,0
Radomskie	93,9	119,8	161,5
Rzeszowskie	96,7	119,4	166,8
Siedleckie	93,6	118,5	146,6
Sieradzkie	93,5	119,2	149,3

1	2	3	4
Skierniewickie	94,6	118,7	164,2
Słupskie	96,8	119,0	156,9
Suwalskie	94,9	116,4	151,5
Szczecińskie	94,8	114,4	182,3
Tarnobrzeskie	93,2	115,7	157,1
Tarnowskie	96,2	123,1	173,6
Toruńskie	100,0	124,0	185,1
Wałbrzyskie	96,9	124,3	178,9
Wrocławskie	94,9	121,5	171,4
Wrocławskie	97,0	120,2	180,6
Zamojskie	93,4	117,2	156,4
Zielonogórskie	96,0	120,8	163,9

Obliczenia własne na podstawie: Rocznik Statystyczny Województw 1983, Warszawa 1983, s. 15, 22-25.

Wyjątek w tym względzie stanowi województwo katowickie. Przyczyny niedoboru kobiet w tym województwie, odznaczającym się wysokim stopniem zurbanizowania, nie są dokładnie znane. Są one różnorodne, a między innymi: a/ nadmierne zanieczyszczenie środowiska, co powoduje wyższą śmiertelność kobiet aniżeli w innych województwach; b/ wyjątkowo duży napływ mężczyzn, których ściąga tu przemysł ciężki i transport; c/ specyfika zatrudnienia kobiet, powodująca ich większą śmiertelność w porównaniu z innymi województwami:

- ciężka praca fizyczna w systemie wielozmianowym;
- praca na stanowiskach uciążliwych i szkodliwych dla zdrowia;
- niski poziom wykształcenia kobiet<sup>4</sup>.

Skoro mowa o migracji jako czynnika wpływającym na układ wzajemnych proporcji płci, to warto zaznaczyć, że kobiety wykazują większą ruchliwość przestrzenną aniżeli mężczyźni. Liczniej migrują ze wsi do miast i więcej ich emigruje z kraju. W 1983 r. 231,9 tys. kobiet napłynęło do miast, mężczyzn - 218,4 tys., a wyprowadziło się z miast 158,4 tys. kobiet i 153,1 tys. mężczyzn. W okresie od 1980 do 1983 r. z kraju wyemigrowało 57,4 tys. kobiet, a mężczyzn - 38,3 tys.<sup>5</sup>

Wzajemne proporcje pomiędzy płciami są bardziej zachwiebane na wsi niż w mieście. Na wsi mężczyźni dotkliwiej odczuwają

brak kandydatek na żonę. Wśród ludności wiejskiej w przedziale wieku 20-24 lat prawie 15 mężczyzn na 100 nie ma szansę na założenie rodziny /na 100 mężczyzn przypada 85,2 kobiet/, mężczyźni w wieku 25-29 lat mają jeszcze gorszą sytuację, bo na 100 przypada zaledwie 83,6 kobiet.

Zachwianie liczbowych proporcji pomiędzy płciami stwarza trudną sytuację dla założenia rodziny we właściwym czasie, jak też otwiera pewną drogę do kształtowania się układów sprzyjających zbyt wczesnemu zamążpójściu kobiet oraz rozbijaniu małżeństw już istniejących i zakładaniu nowych związków. Kobiety - których brak jest odczuwany szczególnie dotkliwie na wsi - stają w sytuacji większych zagrożeń moralnych. Układ ten może mieć także wpływ na zmniejszenie się liczby urodzeń i obniżenie się wskaźnika reprodukcji społeczeństwa. Mniej kobiet - mniej matek - mniej dzieci, to prosta konsekwencja.

Sytuacja jest odwrotna wśród ludności w wieku od 40 lat wzwyż. W tej grupie przeważają kobiety. Im bardziej wchodzimy w starsze roczniki, tym większa staje się przewaga kobiet. Relacje liczbowe pomiędzy płciami przybierają wówczas kształt rozwierających się nożyc. W grupie wieku 40-44 lat kobiety jeszcze nieznacznie dominują nad mężczyznami: 102,3 na 100, ale w grupie wieku 60-64 lat dominacja ta jest już znacząca: 129,6 na 100, co oznacza, że właśnie w tym przedziale wieku występuje duża śmiertelność mężczyzn. Drugi wyraźny interwał, w którym kobiety często wdowieją, to lata 75-79. Wśród tej grupy ludności na 100 mężczyzn przypada już 173,2 kobiet, a wśród ludności liczącej 80 lat i więcej aż 235,3 kobiet.

Gwałtowny wzrost liczby kobiet w stosunku do mężczyzn wśród ludności przechodzącej w wiek emerytalny domaga się zwrócenia większej uwagi w pracy duszpasterskiej i społecznej na problemy wdowieństwa i samotnych kobiet. We wcześniejszym okresie ich życia można je z ogromnym pożytkiem włączać w wiele prac, w późniejszym należy dla nich organizować pomoc.

## 2. Stan cywilny kobiet

Na ogólną liczbę kobiet wynoszącą w 1981 r. 14 161 tys.: 2 823 tys. było pannami, 8 918 tys. mężatkami, 2 001 tys.

wdowami, 419 000 rozwiedzionymi i 24 827 zakonicami /po ślubach/<sup>6</sup>.

Przeciętny wiek zamążpójścia kobiet wynosił 24,0 lata i na ogół są one o dwa lata młodsze od swych małżonków. W stosunku do lat 1931-1932 wiek zawarcia małżeństwa dla kobiet podwyższył się o 0,6, a dla mężczyzn o 0,5 lata<sup>7</sup>. Zarówno na wsi, jak w mieście kobiety najczęściej wychodzą za mąż w wieku 20-24 lata, następnie w wieku poniżej 19 lat. Trzecim kolejnym wiekiem najczęstszego zamążpójścia są lata 25-29. Zawieranie małżeństw po 30 roku życia zdarza się częściej kobietom miejskim niż wiejskim. Jeżeli kobiety wychodzą za mąż zbyt młodo, tzn. poniżej 19 roku życia, to częstym powodem tego jest ciąża. W 1975 r. co czwarta kobieta zawierająca w tym wieku związek małżeński była w ciąży<sup>8</sup>.

Tab. 2. Nowożeńcy według wieku /na 1000 ludności w wieku 15 lat i więcej danej płci i grupy wieku/ w 1982 r.

Wiek	Razem		Miasto		Wieś	
	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety
Ogółem	24,2	22,2	24,6	22,0	23,4	22,7
19 lat i mniej	7,4	46,2	8,0	40,5	6,6	53,8
20-24	99,6	111,7	98,1	103,5	101,7	125,8
25-29	54,8	30,7	51,9	31,2	59,3	29,8
30-34	15,8	10,5	15,8	11,4	15,7	8,3
35-39	7,7	5,7	8,5	6,6	6,1	3,8
40-44	5,0	3,5	6,1	4,2	3,1	2,2
45-49	3,7	3,0	4,7	3,9	1,9	1,7
50-54	3,1	2,3	4,2	3,0	1,5	1,4
55-59	2,4	1,9	4,1	2,5	1,5	1,2
60 lat i więcej	2,7	1,1	4,0	1,5	1,5	0,7

Źródło: Rocznik Demograficzny 1983, Warszawa 1983, s. 83.

Małżonkowie dobierają się odpowiadającym sobie poziomem wykształcenia. Kobiety z wyższym wykształceniem najczęściej zawierają małżeństwo z mężczyzną także o wyższym wykształceniu /45,8%/, następnie o średnim i policealnym /42,3%/, rzadko o zasadniczym /9,9%/ i tylko sporadycznie o podstawowym /1,9%/. Kobiety ze średnim i policealnym wykształceniem biorą najczę-

ścisiej mężów także z wykształceniem średnim i policealnym /46,3%, następnie zasadniczym zawodowym /39,2%, a dużo rzadziej z podstawowym /7,8% i wyższym /6,5%. Kobiety z wykształceniem zasadniczym zawodowym najczęściej wychodzą za mężczyzn z identycznym wykształceniem /67,0%, następnie z podstawowym /17,4%, średnim i policealnym /14,8%. Kobiety z wykształceniem tylko podstawowym prawie jednakowo często biorą sobie mężów z wykształceniem zasadniczym zawodowym /44,6%, jak i podstawowym /43,6%, a kobiety z wykształceniem niepełnym podstawowym najczęściej biorą sobie mężów także z wykształceniem niepełnym podstawowym /44,6%<sup>9</sup>.

Z powyższych zestawień statystycznych wynikają dwie prawidłowości społeczne: 1<sup>o</sup> Małżeństwa kojarzą się dzisiaj w ramach tych samych grup społecznych, względnie zbliżonych do siebie. Tak zwane mezalianse są przypadkami rzadkimi. Świadczy to o daleko idącej stabilizacji struktury społecznej w Polsce: 2<sup>o</sup> Jeżeli małżonkowie są o różnym poziomie wykształcenia, to najczęściej kobieta ma wyższe niż mężczyzna. Świadczy to, że wykształcenie stawia ją w lepszej sytuacji zamążpójścia, czyni z niej bardziej atrakcyjną kandydatkę na żonę. Przez mężczyznę traktowane jest ono jako swoistego rodzaju posag.

Dobieranie się par małżeńskich o zbliżonym wieku i o podobnym poziomie wykształcenia jest dużą dogodnością dla organizowania przygotowania do małżeństwa i życia rodzinnego. Według tych właśnie kryteriów powinno się tworzyć grupy z narzeczonych, co daje możliwość lepszego przeprowadzenia katechez i spotkań przedślubnych oraz tworzenie ściślejszych więzi w ramach poszczególnych grup, które mogą mieć duże znaczenie w przyszłym życiu małżeńskim. Na nich może rozwinąć się przyszła wzajemna pomoc młodych małżeństw.

Ogromna większość kobiet zawiera swoje pierwsze małżeństwo z mężczyzną, który także w związek małżeński wchodzi po raz pierwszy. W 1982 r. takich małżeństw zawarto 271 496. Od 1960 r. zmniejsza się jednak odsetek tego typu małżeństw /o 2,1%, natomiast wzrasta odsetek kobiet /o 1,7% zawierających swój pierwszy związek małżeński z mężczyzną już rozwiedzionym, a maleje odsetek kobiet /o 2,1%, które w pierwszym swym zamążpójściu wychodzą za wdowców. Wzrasta również odsetek kobiet /o 2,1%, które same po raz wtóry zawierając związek małżeński, łączą się

a mężczyzną także zawierającym już drugie małżeństwo<sup>10</sup>.

W 1981 r. było w Polsce około 419 tys. kobiet rozwiedzionych. W roku następnym do tej liczby doszło 46 720 nowych kobiet rozwiedzionych, a w 1983 r. 45 772<sup>11</sup>. Wśród rozwodzących się kobiet największą grupę stanowią kobiety w wieku 25-29 lat i 30-34 lata. Następnie niemal równie często rozwodzą się kobiety w wieku 40-49 lat oraz w wieku 20-24 lata.

Tab. 3. Rozwody według kobiet w momencie wniesienia powództwa /w 1982 r./

Wiek kobiet	Ogółem		Miasto		Wieś	
	L	%	L	%	L	%
19 lat i mniej	285	0,6	219	0,6	65	0,9
20-24	6 880	14,7	5 604	14,2	1 271	18,1
25-29	12 930	27,7	10 875	27,5	2 024	28,8
30-34	10 271	21,9	8 774	22,2	1 463	20,9
35-39	5 119	10,9	4 417	11,2	685	9,8
40-49	7 137	15,3	6 205	15,7	895	12,8
50 lat i więcej	4 098	8,8	3 473	8,8	613	8,7
Razem	L 46 720	100	39 568	100	7 016	100
	% 100%		84,7%		15,2%	

Źródło: Rocznik Demograficzny 1983, Warszawa 1983, s. 100.  
Obliczenie procentowe własne.

Najczęściej rozwodzą się kobiety pomiędzy 2 a 4 rokiem trwania małżeństwa /11 698/ oraz pomiędzy 5 a 9 /10 966/, następnie te, które w małżeństwie nie przeżyły nawet jednego roku /6 989/. Najczęstszymi powodami rozwoju kobiet, które nie przeżyły w małżeństwie dłużej niż jeden rok są kolejno: niezgodność charakteru, niewierność małżeńska, nadużywanie alkoholu. Natomiast najczęstszą przyczyną rozwodu kobiet, które przeżyły w małżeństwie od 2 do 4 lat jest niedochowanie wierności, następnie niezgodność charakterów i nadużywanie alkoholu. Małżeństwa, które przeżyły ze sobą 5 lat i więcej najczęściej rozwodzą się z powodu niedochowania wierności małżeńskiej, nadużywania alkoholu i niezgodności charakterów<sup>12</sup>. Zjawisko rozpadania się małżeństw w bardzo krótkim czasie po jego zawarciu pozwala przypuszczać, że małżonkowie pobierają się bez głębszej znajomości cech charakteru, zbyt szybko, być mo-

że pod przymusem, którym najczęściej jest poczęte dziecko. Można też sądzić, że idealizują życie małżeńsko-rodzinne i nie potrafią uporać się z napięciami i konfliktami w szybkim rozwoju widząc ich jedyne rozwiązanie. Obydwa zagadnienia domagają się zwrócenia na nie większej uwagi przez duszpasterzy i osoby przygotowujące do małżeństwa oraz życia rodzinnego.

W okresie od 1960 do 1982 r. roczna liczba rozwodów wzrosła w Polsce o 31 892, czyli o 215%. Szczególnie duże tempo wzrostu rozwodów występuje w miastach. W 1982 r. na 1000 nowo zawartych małżeństw w miastach przypadło 207,1 rozwodów, na wsi 56,2 rozwodów, czyli - statystycznie rzecz biorąc - w miastach co piąte nowo zawarte małżeństwo rozpadało się. Prym wiodą takie miasta jak: Warszawa, Wrocław, Łódź, Wodzisław Śląski, Wałbrzych, Zielona Góra, Opole, Gorzów Wielkopolski, Szczecin, Elbląg. Najmniej rozwodów na 100 nowo zawartych małżeństw mają Ruda Śląska, Tarnów, Kielce, Włocławek, Tychy, Bydgoszcz, Rzeszów. Nie licząc dwóch największych miast - Warszawy i Łodzi - które w tym zakresie mają swoją specyfikę, rozwody najczęściej występują w miastach o dużym odsetku ludności napływowej i wymieszanej, najrzadziej w miastach o ludności zasiedziałej, z tradycjami. Miasta duże i na tak zwanych Ziemiach Odzyskanych wymagają zatem szczególnie intensywnej działalności duszpasterskiej nastawionej na ochronę rodziny.

Największym złem rozwodów są zakłócenia procesów rozwojowych u dzieci. W 1982 r. w 46 720 małżeństwach rozwiedzionych było co najmniej 48 000 dzieci. Najczęściej w rozwodzących się małżeństwach jest jedno dziecko /43,3%/, następnie dwoje dzieci /17,6%/ i bardzo rzadko troje i więcej dzieci /3,7%/. Najczęściej dzieci pozostają przy matce. Ojciec płaci alimenty, od których często na różne sposoby się uchyla. Zarówno matka, jak i dzieci znajdują się na ogół w bardzo złej sytuacji duchowej i materialnej. Otaczanie ich szczególną opieką duszpasterską oraz społeczną jest koniecznością /tabela 6/.

Szczególniej opieki wymagają kobiety samotne, na których utrzymaniu pozostają dzieci w wieku do 24 lat. W 1978 r. mieliśmy 642 568 takich kobiet, z tym że prawie dwa razy więcej w mieście /451 480 - 70,3%/ niż na wsi /191 088 - 29,7%/. Na wsi mają one jednak więcej dzieci niż w mieście<sup>13</sup>. Kobiety samotne z dziećmi są najczęściej rozwiedzionymi /2/3/ i wdo-



Tab. 4.

Rozwody według województw  
na 100 zawartych małżeństw  
w 1982 r.

Stożeczna warszawska	29,9
Miejskie Łódzkie	28,3
Wrocławskie	22,9
Szostkińskie	21,0
Jeleniogórskie	20,6
Wałbrzyskie	20,3
Koszalińskie	19,8
Legnickie	19,1
Słupskie	17,3
Katowickie	16,9
Gdańskie	16,4
Poznańskie	15,1
Elbląskie	14,7
Gorzowskie	14,7
Miejskie Krakowskie	14,2
Opolskie	13,7
Zielonogórskie	13,6
Białostockie	13,5
Lubelskie	13,3
Olsztyńskie	13,2
Suwalskie	12,6
Toruńskie	12,6
Włocławskie	12,5
Bielskie	12,2
Płockie	12,0
Częstochowskie	11,7
Piotrkowskie	11,0
Sieradzkie	10,9
Rydgoskie	10,7
Radomskie	10,2
Ciechanowskie	9,6
Kaliskie	9,2
Ostrołęckie	8,9
Siedleckie	8,4
Kieleckie	8,1
Leszczyńskie	7,9
Piłskie	7,9
Rzeszowskie	7,5
Skierniewickie	7,3
Zamojskie	7,2
Konińskie	7,2
Łomżyńskie	6,8
Białkopodlaskie	6,5
Chełmskie	6,4
Przemyskie	6,4
Tarnobrzęskie	6,1
Krośnińskie	5,5
Tarnowskie	4,8
Nowosądeckie	2,6

Źródło: Rocznik Demograficzny  
1983, Warszawa 1983,  
s. 85, 103. Obliczenia  
własne.

Tab. 5.

Rozwody w miastach liczących  
100 tys. i więcej ludności /na  
100 zawartych małżeństw/ w 1982 r.

Warszawa	36,7
Wrocław	32,7
Łódź	32,5
Wodzisław Śl.	28,6
Wałbrzych	27,4
Jelenia Góra	27,0
Opole	26,9
Gorzów Wlkp.	26,8
Szczecin	26,0
Elbląg	25,0
Gdynia	24,5
Bielsko-Biała	24,0
Kraków	23,9
Poznań	23,8
Chorzów	22,6
Sosnowiec	21,8
Olsztyn	21,6
Gdańsk	21,4
Gliwice	21,3
Zabrze	21,3
Katowice	21,2
Płock	21,1
Lublin	20,8
Toruń	20,7
Dąbrowa Górnicza	20,1
Częstochowa	19,7
Bytom	18,6
Białystok	18,4
Kalisz	18,4
Rybnik	18,4
Radom	17,9
Rzeszów	17,2
Rydgoszcz	16,0
Tychy	14,3
Włocławek	13,8
Kielce	11,1
Tarnów	11,1
Ruda Śl.	9,7

Źródło: Rocznik Demograficzny  
1983, Warszawa 1983,  
s. 93, 103. Obliczenia  
własne.

Tab. 6. Rozwody w 1982 r. według liczby małoletnich /poniżej 18 lat/ dzieci w małżeństwie oraz okresu trwania małżeństwa /od zawarcia małżeństwa do miesiąca powództwa/

Okres trwania małżeństwa	Rozwody małżeństw						
	Ogółem		Bez dzieci	O liczbie małoletnich dzieci			
	L	%		1	2	3	4 i więcej
Ogółem	L	47 720	16491	20248	8246	1347	388
	%	-	35,3	43,3	17,6	2,9	0,8
Poniżej 1 roku	L	1 155	885	252	17	1	-
1 rok	L	2 305	1399	854	47	5	-
2-4 lata	L	9 913	3729	5306	818	54	6
5-9	L	14 768	3225	7817	3262	385	81
10-14	L	7 767	1213	3224	2612	553	165
15-10	L	3 929	838	1489	1202	285	107
20 lat i więcej	L	6 891	5204	1306	288	64	29

Źródło: Rocznik Demograficzny 1983, Warszawa 1983, s. 108. Obliczenia procentowe własne.

wami /około 20%/, najrzadziej pannami. Tych ostatnich wciąż jednak przybywa. Jeżeli w przeszłości występowały one przede wszystkim w środowisku wiejskim, to obecnie w mieście.

### 3. Dzietność kobiet

W 1982 r. kobiety urodziły łącznie 702 351 żywych dzieci, 4 457 dzieci martwych, 3 005 dzieci niezdolnych do życia z oznakami życia i 1 214 dzieci niezdolnych do życia bez oznak życia<sup>14</sup>. W latach 1979-1982 stwierdzono zmniejszanie się urodzeniowego ciężaru ciała noworodków. Zjawisko to występuje we wszystkich grupach społecznych, a jego bezpośrednie przyczyny nie są jeszcze dokładnie zbadane. Jedną z nich z pewnością jest występujący w tym czasie kryzys gospodarczy i społeczny<sup>15</sup>.

Zarówno w mieście, jak i na wsi kobiety rodzące mają najczęściej 20-24 lata, następnie kolejno 25-29 i 30-34. Po 34 roku życia kobiety polskie rodzą już rzadko i w wieku 40 lat zamykają swoją prokreację.

Tab. 7. Dzietność kobiet

Wyszczególnienie		Urodzenia żywe na 1000 kobiet w wieku							
		15-49	15-19	20-24	25-29	30-34	35-39	40-44	45-49
Ogółem	1950	209	39	194	209	157	100	38	4
	1970	64	30	165	126	71	36	11	1
	1980	76	33	180	136	69	29	8	1
	1983	79	35	185	137	70	32	7	1
Miasta	1950	99	41	185	187	129	75	24	2
	1970	51	26	134	102	52	22	6	0
	1980	66	28	151	121	59	22	5	0
	1983	70	33	166	133	64	26	5	0
Wieś	1950	116	38	197	226	177	116	47	5
	1970	79	34	208	161	99	55	18	2
	1980	94	40	229	167	90	42	12	1
	1983	95	37	222	172	92	45	11	1

Źródło: Rocznik Statystyczny 1984, Warszawa 1984, s. 46.

Kobiety rodzące powyżej 40 lat należą do wyjątków, przy czym zdarza się to częściej na wsi niż w mieście. Obecnie rodzące kobiety z reguły poprzestają na urodzeniu dwojga dzieci. Tylko nieliczne decydują się na trzecie dziecko: na wsi prawie co piąta, a w mieście zaledwie co siódma. Na kolejne dalsze dziecko kobiety wiejskie decydują się dwukrotnie częściej niż miejskie. Przeciętna kobieta miejska w 1982 r. urodziła statystycznie 1,88 dzieci, czyli nie osiągnęła dwójki dzieci, a kobieta wiejska ją przekroczyła - 2,31 /tabela 8/.

Pomimo małej liczby dzieci w młodej rodzinie polskiej mamy obecnie wysoki wskaźnik urodzeń /w 1983 r. 19,7 na 1000 ludności/, który wynika stąd, że aktualnie rodzące młode matki pochodzą z wyżu demograficznego teraz właśnie wchodzącego w okres prokreacji.

Biorąc pod uwagę tylko kobiety żyjące w małżeństwie i mające jeszcze dzieci w wieku do lat 24, będące na ich utrzymaniu, a więc kobiety stosunkowo jeszcze młode, pozostające w wieku prokreacyjnym, obserwuje się zmniejszanie liczby dzieci w rodzinie. Zdecydowanie przeważają rodziny małodzietne. W mieście prawie co druga kobieta odpowiadająca wyżej wymienionym kryteriom ma tylko jedno dziecko, następnie, ale już nieco rzadziej, dwoje dzieci. Trójkę dzieci ma tylko

Tab. 8. Urodzenia /żywe, martwe oraz niezdolne do życia/ według kolejności urodzenia dziecka w 1982 r.

Zróżnicowanie środowiskowe	Ogółem	Kolejność urodzenia dziecka u matki								Przeciętna kolejność urodzenia
		1	2	3	4	5	6	7	8 i dalsze	
Ogółem	711 027	280 716	242 457	110 934	42 480	17 757	7993	4036	4612	2,07
Miasto	391 481	169 098	144 451	53 751	15 927	5 384	2 027	900	932	1,88
	%	42,9%	36,9%	13,7%	4,1%	1,4%	0,5%	0,2%	0,2%	
Wieś	319 546	112 618	98 006	57 183	26 553	12 373	5 966	3 136	3 680	2,31
	%	35,2%	30,7%	17,9%	8,3%	3,9%	1,9%	0,9%	1,2%	

Źródło: Rocznik Demograficzny 1983, Warszawa 1983, s. 116. Obliczenia procentowe własne.

co dziesiąta kobieta, a czwórkę więcej - co dwudziesta siódma. Na wsi sytuacja dzietności kobiet młodych przedstawia się nieco lepiej. Ponad jedna trzecia kobiet ma dwoje dzieci, a dopiero na drugim miejscu pod względem liczebności znajduje się grupa tych, które mają tylko jedno dziecko. Prawie co piąta kobieta na wsi ma troje dzieci, a prawie co ósma - czworo i więcej dzieci.

Tab. 9. Kobiety z dziećmi będącymi w wieku poniżej 24 lat i pozostającymi na utrzymaniu matek /dane ze spisu powszechnego z 1978 roku/

Typy kobiet	Razem	Liczba dzieci			
		1	2	3	4 i więcej
Żyjące w małżeństwie	6 002 tys.	2 438 tys.	2 289 tys.	816 tys.	458 tys.
	Miasto	1 581 tys.	1 406 tys.	350 tys.	127 tys.
	3 464 tys.	45,63%	40,59%	10,10%	3,66%
	Wieś	858 tys.	883 tys.	466 tys.	331 tys.
	2 538 tys.	33,81%	34,79%	18,36%	13,04%
Żyjące samotnie	642 568	370 341	181 232	58 519	32 476
	Miasto	283 560	123 586	31 221	13 113
	451 480	62,81%	27,38%	6,91%	2,90%
	Wieś	86 781	57 646	27 298	19 363
	191 088	45,40%	30,17%	14,28%	10,12%

Źródło: Rocznik Demograficzny 1981, Warszawa 1982, s. 56,57; Rocznik Statystyczny 1981, Warszawa 1981, s. 54. Obliczenia procentowe własne.

W mieście więc kobiety młode zdecydowanie realizują wzór rodziny małodziejnej, z większym nastawieniem ku jednodzietności aniżeli ku trójdzietności. Na wsi, chociaż kobiety mają więcej dzieci niż kobiety miejskie, jednakże tendencja wyraźnie zmierza ku małodziejności i proces ten przebiega stosunkowo szybko. Obecnie kobiety wiejskie, mając więcej dzieci niż miejskie, są w większym stopniu obciążone obowiązkami opiekuńczo-wychowawczymi. Tymczasem sieć instytucji opiekuńczo-wychowawczych, cała infrastruktura rodzinna, jest dużo gorzej zorganizowana na wsi aniżeli w mie-

ście. Przykładem tego może być liczba miejsc w przedszkolach oraz zaopatrzenie sklepów w artykuły dla dzieci. W 1981 r. prawie co drugie dziecko w wieku 3-6 lat korzystało w mieście z przedszkola, natomiast na wsi - co piąte. Najgorsza sytuacja była w województwach typowo rolniczych: ciechanowskim, białostockim i włocławskim, w których rzadziej niż co dziesiąte dziecko korzysta z przedszkola, a w województwie łomżyńskim - co piętnaste<sup>16</sup>. Biorąc pod uwagę, że przedszkole jest okresem przygotowawczym do szkoły, czemu służy jego program opiekuńczo-wychowawczy, dzieci nie korzystające z niego mają gorsze warunki rozwoju. Znajdują się w sytuacji upośledzenia w stosunku do dzieci w mieście. Szczególnie dotyczy to dzieci z rodzin społecznie zaniedbanych, których środowisko rodzinne w ogóle nie przygotowuje do szkoły.

Dzietność kobiet zróżnicowana jest, i to wyraźnie, w zależności od poziomu ich wykształcenia: im jest ono wyższe, tym mniejszą liczbę dzieci rodzą. Zróżnicowanie to szczególnie wyraźnie występuje pomiędzy kobietami o wykształceniu podstawowym i nieukończonym podstawowym a ponadpodstawowym. Kobiety o wykształceniu tylko podstawowym rodzą przeciętnie o jedno dziecko więcej aniżeli kobiety o wykształceniu średnim, a kobiety o nieukończonym podstawowym rodzą przeciętnie o dwoje dzieci więcej aniżeli kobiety o wykształceniu zasadniczym. Różnica pomiędzy kobietami o wyższym wykształceniu a niepełnym podstawowym wynosi ponad dwoje dzieci. Zarysowująca się tendencja do ograniczania liczby dzieci wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia matki jest zjawiskiem niekorzystnym, ponieważ to właśnie kobiety z wykształceniem wyższym i średnim są najlepiej przygotowane do tworzenia optymalnych warunków do rozwoju dziecka. Należy oczekiwać, że dzieci pochodzące z tych rodzin będą dobrze przygotowane do pełnienia twórczych ról w społeczeństwie. Natomiast rodzinom matek mających niższe wykształcenie należy udzielić pomocy społecznej, moralnej i religijnej, aby umożliwić im właściwe wypełnianie funkcji wychowawczej, co podyktowane jest troską o dobro samych dzieci, jak i całego społeczeństwa.

Tab. 10. Urodzenia /żywe, martwe i niezdolne do życia/ według kolejności urodzenia dziecka i poziomu wykształcenia matki w 1982 r.

Kolejność urodzenia dziecka u matki	Ogółem	Poziom wykształcenia matki									
		Wyższe		Średnie i policealne		Zasadnicze zawodowe		Podstawowe		Niepełne podstawowe	
		L	%	L	%	L	%	L	%	L	%
1	711 027	40 230	100	273 537	100	210 128	100	184 721	100	2 210	100
2	280 716	18 851	46,9	130 237	47,6	85 637	40,8	45 474	24,6	421	19,0
3	242 457	16 251	40,4	99 274	36,3	75 078	35,7	51 450	27,9	354	16,0
4	110 934	4 101	10,2	32 690	11,9	33 158	15,8	40 598	21,9	354	16,0
5	42 480	793	1,9	8 049	2,9	10 601	5,0	22 764	12,3	260	11,8
6	17 757	165	0,4	2 178	0,8	3 494	1,7	11 682	6,3	234	10,6
7	7 993	51	0,1	678	0,2	1 242	0,6	5 848	3,2	171	7,7
8	4 036	11	0,03	255	0,09	470	0,2	3 143	1,7	156	7,1
8 i więcej	4 612	7	0,02	168	0,06	448	0,2	3 729	2,0	259	11,7
Przeciętna kolejność urodzenia	2,07	1,69		1,75		1,95		2,76		3,93	

Obliczenia na podstawie: Rocznik Demograficzny 1985, Warszawa 1983, s. 116.

Kobiety coraz powszechniej planują liczbę i czas urodzin dzieci. Stosują w tym celu różnorodne metody zapobiegania niepożądaney ciąży, posuwając się nawet do jej usunięcia. Według reprezentatywnych badań dla mężatek w wieku poniżej 45 lat, jakie w 1977 r. przeprowadził Główny Urząd Statystyczny, 75% mężatek w tymże wieku stosuje różne metody zapobiegające poczęciu dziecka, a w ciągu roku 6-7% mężatek przerywa ciążę. Chcąc uniknąć poczęcia dziecka najczęściej stosują stosunek przerywany i kalendarzyk małżeński. Obydwie metody są praktykowane przez co trzecią mężatkę zapytywaną na ten temat, z tym, że w miastach nieco częściej stosują kalendarzyk małżeński, na wsi zaś stosunek przerywany<sup>17</sup>.

Znajomość i stosowanie metod zapobiegających poczęciu dziecka wiąże się z poziomem wykształcenia kobiet: im wyższe, tym częściej stosują kalendarzyk małżeński, metodą Ogino-Knausa, nowoczesne metody i środki antykoncepcyjne, a tym rzadziej stosunek przerywany<sup>18</sup>.

Jako metodę regulacji urodzeń kobiety stosują także usunięcie poczętego już dziecka, które ustawowo dopuszczone jest w Polsce od 1956 r. Oficjalna statystyka podaje, że w 1982 r. dokonano 138 977 usunięć dziecka poczętego. Jest to liczba zaniżona. Szacuje się ją o wiele wyżej, na około 450 tys. rocznie, nie powiększając jej jednak ponad 500 tys. Ogromna większość kobiet dokonujących w ciągu danego roku usunięcia dziecka poczętego czyni to po raz pierwszy. Według badań Głównego Urzędu Statystycznego z 1977 r. stanowiły one 61,0% wśród ogółu kobiet przerywających ciążę. Co czwarta czyniła to po raz drugi, 8,83% kobiet przerywało ciążę po raz trzeci, 3,30% po raz czwarty, a 1,64% po raz piąty i więcej<sup>19</sup>.

Powszechnie uważa się, że najczęściej usuwają poczęte dziecko kobiety młode, starsze zaś rzadko, lub wcale tego nie czynią. Tymczasem S. Stokowski i M. Wieczorek na podstawie swoich badań wykazują, że kobiety najmłodsze wiekiem najrzadziej przerywają ciążę. Spośród ogółu kobiet ciężarnych w wieku 15-19 lat ciążę usuwa tylko 3,8%, pozostałe rodzą dziecko lub następuje u nich poronienie. Odsetek kobiet usuwających ciążę rośnie wraz z wiekiem kobiet ciężarnych. I tak: spośród kobiet będących w ciąży w wieku 20-24 lat



usuwa ją 5,6%, w wieku 25-29 lat - 10%, w wieku 30-34 lata - 15,3%, w wieku 35-39 lat - 22,1%, w wieku 40-44 lata - 26,5% a w najstarszej grupie wieku - 45-49 prawie co druga kobieta będąca w ciąży przerywa ją /41,7%/<sup>20</sup>.

Nasila się jednak tendencja przerywania ciąży wśród kobiet najmłodszych, które poczęły dziecko w okresie przedmażeńskim. Jest to zjawisko szczególnie niepożądane, ponieważ kobiety przerywają wówczas swoją pierwszą ciążę. Powoduje to szczególne spustoszenie moralne, nerwice, niepłodność, stany zapalne narządu rodowego, zachodzenie w ciążę pozamaciczną i niewydolność szyjki macicy.

Kobiety niewierzące, o słabych przekonaniach religijnych, wcześniej wychodzące za mąż, z wyższym wykształceniem, utrzymujące się ze źródeł pozarolniczych, pracujące umysłowo, zamieszkałe w dużych ośrodkach miejskich i stosujące środki antykoncepcyjne częściej przerywają ciążę aniżeli kobiety później wychodzące za mąż, o niskim poziomie wykształcenia, nie pracujące zawodowo, pochodzące ze wsi, mieszkające na wsi oraz nie stosujące środków antykoncepcyjnych. Zaznacza się tendencja wzrostowa przerywania ciąży wśród kobiet młodych, wiejskich i o niskim poziomie wykształcenia. Świadczy to o przemianach, jakie w ostatnich latach szybko dokonują się w świadomości i wzorach zachowań dziewcząt ze wsi oraz o potrzebie szczególnego zwrócenia na nie uwagi w pracy duszpasterskiej.

#### 4. Wykształcenie kobiet

Kobiety w wieku 15 lat i powyżej mają nieco niższy poziom wykształcenia niż mężczyźni w tymże wieku. Wśród kobiet jest więcej osób nie umiejących czytać i pisać /1,7%/ aniżeli wśród mężczyzn /0,7%/, mniej z pełnym wykształceniem wyższym /tylko 4,7%/, a za to więcej z wykształceniem tylko podstawowym i niepełnym średnim /46,0%/. Natomiast kobiety z wykształceniem średnim zdecydowanie przeważają nad mężczyznami. Ma je co czwarta kobieta /tabela 11/.

Największą dynamikę kobiety wykazują w zdobywaniu wykształcenia wyższego i zasadniczego zawodowego, najmniejszą zaś w wychodzeniu z wykształcenia podstawowego do ponadpodstawowego. Jeżeli w 1970 r. 50,1% kobiet w wieku 15 lat

Tab. 11. Ludność w wieku 15 lat i więcej według poziomu wykształcenia w 1983 r.

Wyszczególnienie	W tysiącach	W odsetkach
Razem: - ogółem	27 503	100,0
- mężczyźni	11 185	100,0
- kobiety	14 318	100,0
W tym wykształcenie:		
- podstawowe /łącznie z niepełnym średnim/ - ogółem	12 081	43,9
- mężczyźni	5 494	41,7
- kobiety	6 587	46,0
- zasadnicze zawodowe - ogółem	5 354	19,5
- mężczyźni	3 500	26,5
- kobiety	1 854	12,9
- średnie /łącznie z policealnym i niepełnym wyższym/ - ogółem	6 220	22,6
- mężczyźni	2 565	19,5
- kobiety	3 655	25,5
- wyższe - ogółem	1 512	5,5
- mężczyźni	831	6,3
- kobiety	681	4,7

Źródło: Rocznik Statystyczny 1984, Warszawa 1984, s. 40. Obliczenia procentowe własne.

i więcej miało wykształcenie podstawowe i niepełne średnie, to w 1983 r. odsetek ten zmalał tylko o 4% /do 46,0%/<sup>21</sup>. Podobnie sprawa przedstawia się z mężczyznami. Świadczy to, że w ostatnim dziesięcioleciu aspiracje zdobywania coraz wyższego poziomu wykształcenia przez niższe grupy społeczne nie były silne ani wśród kobiet, ani wśród mężczyzn.

W roku szkolnym 1983/84 kobiety stanowiły zdecydowaną większość w szkołach średnich typu ogólnokształcącego /72,52%/ oraz w szkołach policealnych /75,36%/ i nieznacznie liczebnie przewyższały mężczyzn w szkołach średnich o charakterze zawodowym /52,48%/. Ustępowały natomiast, i to zdecydowanie, w szkołach zawodowych o niepełnym średnim wykształceniu. Biorąc pod uwagę kobiety w wieku szkolnym, to największy ich odsetek uczęszczał do szkół licealnych typu zawodowego /9,95%/, następnie do szkół zawodowych o niepełnym średnim wykształceniu /8,12%/, a najmniej do szkół średnich typu ogólnokształcącego /8,02%/<sup>22</sup>. Wskazywałoby to na spadek aspiracji kształcenia się w młodym pokoleniu kobiet, które częściej wybierają

szkoły zawodowe niż ogólnokształcące. Wprawdzie lepiej one przygotowują do pracy zawodowej, ale gorzej do twórczego uczestnictwa w kulturze ogólnej, do kształtowania własnego stylu życia, a zatem i gorzej do życia małżeńsko-rodzinnego. Wykształcenie typu ogólnego lepiej przygotowuje kobietę do pełnienia roli matki, organizatorki życia rodzinnego, twórczyni atmosfery rodzinnej, opiekunki i wychowawczyni.

Wśród ogólnej liczby studiujących w roku akademickim 1983/84 we wszystkich typach szkół wyższych - 369,6 tys. studentów /o 115,6 tys. mniej niż w roku akademickim 1978/79/ - kobiety stanowiły połowę /50,76%/. Zdecydowanie przewyższały liczebnie mężczyzn na kierunkach humanistycznych /76,94%/, medycznych /63,42%/, matematyczno-przyrodniczych /63,42%/ i ekonomicznych /59,13%/, natomiast ustępowały im na kierunkach technicznych /22,61%/, wychowania fizycznego /36,94%/, prawno-administracyjnych /46,18%/, rolniczych /48,82%/ i artystycznych /49,33%/<sup>23</sup>.

Kobiety wyraźnie ustępują mężczyznom w zdobywaniu dalszych dyplomów i stopni specjalizacji. W 1983 r. na studiach podyplomowych stanowiły one 46,26%, na studiach doktoranckich - 34,20%<sup>24</sup>. Wśród osób, które w 1982 r. zdobyły stopień doktora kobiety stanowiły 31,6% /981 osób/, a stopień doktora habilitowanego - 21,6% /112/, tytuł profesora nadzwyczajnego 15,8% /47/, tytuł profesora zwyczajnego 8,3% /12/<sup>25</sup>. W zdobywaniu zatem wyższych stopni i specjalizacji ustępują mężczyznom. Zrównanie jest tylko na poziomie wykształcenia podstawowego.

## 5. Aktywność zawodowa kobiet

W pierwszych latach powojennych wśród ludności w wieku produkcyjnym /dla mężczyzn od 18 do 64 lat, dla kobiet od 18 do 59 lat/ więcej mieliśmy kobiet niż mężczyzn, np. w 1950 r. kobiet w tym wieku było 51,8%. Układ taki był następstwem drugiej wojny światowej, w czasie której, i w pierwszych latach po jej oficjalnym zakończeniu, więcej ginęło mężczyzn niż kobiet. W 1963 r. wzajemne proporcje pomiędzy płciami wśród ludności w wieku produkcyjnym wyrównały się, a od 1982 r. mężczyźni już nieznacznie liczebnie przewyższają kobiety /51,1%/<sup>26</sup>.

Zgodnie z założeniami ustroju socjalistycznego, opartego na marksizmie-leninizmie, głoszącymi, że włączanie kobiet w pracę produkcyjną jest podstawą ich wartości w społeczeństwie i równości z mężczyznami, zaczęto coraz to intensywniej włączać kobiety w Polsce Ludowej w pracę produkcyjną. W pierwszych latach powojennych domagała się tego sytuacja zniszczonego wojną kraju. Odbudowa miast i wsi oraz budowa nowego przemysłu potrzebowały jak największej ręki do pracy. Sięgnięto więc i po ręce kobiece. Pomimo tej podwójnej motywacji włączania kobiet w pracę zawodową ich odsetek wśród pracowników gospodarki uspołecznionej wcale nie był wysoki. W 1950 r. wynosił tylko 30,6%, a więc rzadziej niż co trzecim pracownikiem w gospodarce uspołecznionej była kobieta. Z biegiem lat kraj stopniowo likwidował zniszczenia wojenne i motyw odbudowy w angażowaniu do pracy zawodowej kobiet słabł, wzrastał natomiast motyw ideologiczny i motyw materialny, ale w mniejszym stopniu w skali ogólnospołecznej, a bardziej w skali rodzinnej, tzn. kobieta coraz bardziej czuła się zmuszona pójść do pracy, aby jej rodzina mogła normalnie egzystować. Rośnie więc wciąż odsetek kobiet wśród pracowników gospodarki uspołecznionej i rośnie udział kobiet zamężnych wśród ogółu kobiet zawodowo czynnych. W 1983 r. wśród ogółu pracowników gospodarki uspołecznionej kobiety stanowiły już 43,7%, a więc prawie co drugi pracownik w PRL to kobieta. W 1950 r. odsetek kobiet zamężnych wśród ogółu kobiet pracujących zawodowo był jeszcze niewielki i wynosił tylko 18%. Natomiast w 1970 r. już 62%, a obecnie około 70%. Około 75% kobiet zamężnych utrzymujących się ze źródeł pozarolniczych pracuje dzisiaj zawodowo<sup>27</sup>.

Tak powszechne uzawodowienie kobiet zamężnych, które najczęściej są obciążone wychowywaniem dzieci, odbija się negatywnie na ich zdrowiu, jakości więzi małżeńsko-rodzinnej i na jakości wychowywania młodego pokolenia. Ryc może istnieje również związek między pracą zawodową kobiet a ciągle wzrastającą liczbą rozwodów, liczbą nieletnich przestępców, narkomanów, alkoholików.

Według badań Głównego Urzędu Statystycznego przeprowadzonych w czerwcu 1983 r. wśród 5031 kobiet reprezen-



tujących około 9,5 miliona kobiet w wieku produkcyjnym, częściej niż co druga kobieta /55,4%/ w gospodarstwach domowych pracowniczych miała w swojej rodzinie miesięczny dochód na osobę poniżej 7000 zł, a prawie co czwarta - poniżej 5000 zł. Sytuacja wyglądała znacznie gorzej w gospodarstwach emerytów i rencistów. Dwie trzecie spośród nich miało dochód na osobę poniżej 7000 zł, a częściej niż co trzecia - poniżej 5000 zł<sup>28</sup>. Sytuacja pogarsza się w rodzinach z większą liczbą dzieci /tabela 12/. Większość kobiet zamężnych z trojgiem dzieci /62,7%/ - a wśród samotnych już z dwojgiem - co druga ma miesięczny dochód na osobę poniżej 5000 zł. Kobiety zamężne mające czworo i więcej dzieci w ogóle nie przekraczają w swoich rodzinach kwoty 7000 zł miesięcznego dochodu na osobę. Ogromna większość spośród nich ma dochód poniżej 5000 zł, a częściej niż co druga ma poniżej 4000 zł miesięcznie na osobę. Z tych zestawień jednoznacznie wynika, że kobiety posiadające dzieci mają w swoich gospodarstwach domowych trudną sytuację ekonomiczną. Jest ona szczególnie trudna, jeżeli zestawimy przeciętne dochody i wydatki na osobę w gospodarstwach domowych z przeciętnymi zarobkami w gospodarce uspołecznionej /tabela 13/. Przykładem ilustrującym tę sytuację może być chociażby rodzina nauczyciela z wyższym wykształceniem pełnozatrudnionego w gospodarce uspołecznionej lub rodzina tkacza w przemyśle lekkim.

Według "Rocznika Statystycznego" przeciętne miesięczne rozchody w czteroosobowej rodzinie pracowników na stanowiskach nierobotniczych, do których zalicza się nauczyciela, w 1983 r. wynosiły 8 345 zł na osobę, a w pięcioosobowej - 7 260 zł. W czteroosobowej rodzinie pracowników na stanowiskach robotniczych - do których zalicza się tkacza przemysłu lekkiego - 7 257 zł na osobę, a w pięcioosobowej rodzinie - 6 146 zł. Natomiast przeciętne wynagrodzenie nauczyciela z wyższym wykształceniem za styczeń 1983 r. wynosiło 10 431 zł, a tkacza za miesiąc marzec 1983 r. - 14 258 zł. Nauczyciel zatem posiadający czteroosobową rodzinę mógł ze swoich przeciętnych dochodów utrzymać tylko 1,2 osoby, a tkacz - 2 osoby. Sytuacja znacznie się pogarsza, jeżeli w obydwu przypadkach jest to rodzina pięcioosobowa. Przeciętny dochód na osobę w rodzi-

Tab. 13. Przeciętne miesięczne dochody i wydatki na 1 osobę w gospodarstwach domowych  
/w złotych/

Rok	Gospodarstwa domowe							
	Pracownicze		Robotniczo- chłopskie	Chłopskie			Emerytów i rencistów	
	Dochody	Wydatki	Dochody	Wydatki	Dochody	Wydatki	Dochody	Wydatki
1983	8 153	7 492	8 187	6 871	8 724	7 952	6 384	7 013
1984 /od stycznia do czerwca/	8 190	8 126	7 192	7 355	6 306	7 941	7 359	7 567

Źródło: Biuletyn Statystyczny GUS, Warszawa 1984, nr 11, s. 19.

nie nauczyciela będzie wówczas wynosił 2 086 zł, a wydatki 7 260 zł, w rodzinie tkacza - 2 851 zł, a wydatki 6 146 zł<sup>29</sup>. Ani w jednym, ani w drugim przypadku utrzymanie rodziny tylko z dochodów jednej osoby zarabiającej - męża - nie jest możliwe. Brakujących pieniędzy nie jest on w stanie uzupełnić nadliczbowymi godzinami pracy, czy też dodatkowymi zajęciami zarobkowymi. Budżet rodzinny musi uzupełniać druga osoba pracująca zawodowo - żona-matka. Jej pójście do pracy jest koniecznością życiową. Wszystkie też badania potwierdzają ogólnie znaną opinię, że kobieta pracuje przede wszystkim z motywów materialnych, a dopiero w dalszej kolejności

Tab. 14. Kobiety według motywów wykonywania pracy zawodowej

Motywy wykonywania pracy zawodowej	Kobiety samotne o liczbie dzieci na utrzymaniu		Mężatki o liczbie dzieci na utrzymaniu			
	1	2 i więcej	1	2	3	4 i więcej
Ogółem	155	82	552	559	147	49
	w % ogółem					
Zainteresowanie wykonywaną pracą	11,0	12,2	15,0	14,0	13,6	4,1
Pragnienie osiągnięcia określonej pozycji społecznej	7,1	1,2	6,2	6,3	4,8	-
Możliwość kontaktowania się z szerszym środowiskiem	12,3	11,0	19,2	20,0	14,3	12,2
Pragnienie niezależności materialnej	27,7	19,5	37,0	31,7	23,1	24,5
Pragnienie sukcesu w pracy	1,3	1,2	3,4	3,2	4,1	-
Zapewnienie rodzinie podstawowych środków utrzymania	84,5	95,9	44,2	54,7	61,2	79,6
Chęć podniesienia poziomu życia rodziny	14,2	13,4	47,5	49,0	51,7	36,7
Chęć zapewnienia sobie odpowiedniej pozycji w rodzinie	3,2	2,4	8,0	4,5	8,8	4,1
Chęć dorównania innym	2,6	1,2	5,1	4,5	4,1	8,2
Człowiek dorosły powinien pracować	16,1	17,1	16,8	14,7	12,9	14,3
Inne motywy	2,6	4,9	1,4	2,9	2,0	6,1

Kobieta mogła wymienić więcej niż jeden motyw wykonywania pracy zawodowej.

Źródło: Sytuacja społeczno-gospodarcza kobiet w 1983 roku, Warszawa 1984, s. 69.



odgrywają rolę własne zainteresowania, umiłowanie pracy zawodowej, chęć brania udziału w szerszym życiu społecznym, pragnienie bycia niezależną materialnie od męża, chęć posiadania własnego środowiska pozadomowego i przyjaciół /tabela 14/.

Motyw materialny w podejmowaniu pracy zawodowej przez kobiety jest jednakowo silny przez cały okres prokreacji i wychowywania przez nie dzieci. Najsilniejszy jest on u kobiet z nieukończonym wykształceniem podstawowym i u pracownic fizycznych, najsłabszy natomiast u kobiet z wykształceniem wyższym. Te ostatnie bardziej są zainteresowane pracą zawodową z motywów pozamaterialnych. Motywy pozamaterialne już wyraźnie występują u kobiet z wykształceniem średnim. Kobiety z wykształceniem tylko zawodowym nie wykazują dużego zainteresowania pracą zawodową z motywów pozamaterialnych<sup>30</sup>.

Kobiety najczęściej pracują w finansach i ubezpieczeniach /83,8% wśród ogółu zatrudnionych w tym resorcie/, ochronie zdrowia i opiece społecznej /80,3%/, oświacie i wychowaniu /75,8%/, handlu /70,7%/, administracji państwowej i wymiarze sprawiedliwości /60,8%/. W takich działach gospodarki, jak budownictwo /kobiet tylko 18,2%/, leśnictwo /18,2%/, transport /21,4%/, gospodarka komunalna /25,9%/, rolnictwo /26,6%/ i przemysł /36,6%/ zdecydowanie przeważają mężczyźni<sup>31</sup>.

## 6. Pozycja kobiety w pracy zawodowej

Z upowszechnianiem pracy zawodowej kobiet nie idzie w parze zrównanie ich pozycji społeczno-ekonomicznej z pozycją mężczyzn. Z reguły zarabiają one mniej niż mężczyźni, nawet wówczas jeżeli mają identyczny poziom wykształcenia i zajmują identyczne stanowisko. Nie zajmują też w pracy tytułu kierowniczych stanowisk co mężczyźni. Nie mając najnowszych danych do zilustrowania tej sytuacji, posłużymy się informacjami na ten temat pochodzącymi z lat siedemdziesiątych. Nie zniekształcają one dzisiejszego obrazu sytuacji kobiet pracujących ponieważ od tamtego czasu niewiele na tym odcinku życia się zmieniło.

W 1971 r. wśród pracowników szkolnictwa i oświaty kobiety stanowiły 80%, a tylko jedna spośród nich była kurato-

rem. W służbie zdrowia kobiety stanowiły 78,2% pracowników, a najwyższe stanowisko zajmowane wówczas przez kobietę to wicedyrektor departamentu. Wśród wojewódzkich kierowników wydziałów zdrowia nie było ani jednej kobiety. W 1973 r. kobiety stanowiły zdecydowaną większość, a tylko siedem kobiet pełniło funkcję dyrektora zakładu pracy, a 30 - zastępcy dyrektora. Ani jednej kobiety nie było na stanowisku dyrektora zjednoczenia, a tylko jedna była wiceministrem. Przemysł chemiczny mając wśród zatrudnionych 40% kobiet, nie miał ani jednej kobiety na stanowisku dyrektora zakładu, a tylko trzy pełniły funkcję zastępcy dyrektora. W handlu kobiety stanowiąc 61% pracowników, wyraźnie ustępowały mężczyznom nawet w średniej kadrze kierowniczej, gdzie stanowiły tylko 37%. Wśród sędziów było 43% kobiet, a spośród ogółu stanowisk kierowniczych w sądownictwie powszechnym tylko 15% było zajmowanych przez kobiety, w tym tylko jedna na stanowisku wojewódzkim.

Według badań Głównego Urzędu Statystycznego z czerwca 1983 r., jakie przeprowadzono wśród kobiet w wieku produkcyjnym /18-59 lat/, tylko 11% kobiet spośród badanych zajmowało w pracy jakieś stanowisko kierownicze<sup>32</sup>.

Zdecydowana większość pracujących zawodowo kobiet zarabia w granicach średniej i poniżej niej, tymczasem przeciętna miesięczna płaca większości mężczyzn oscyluje powyżej średniej /tabela 15/. Tabela 15 nie pozostawia żadnej wątpliwości: kobiety zarabiają mniej. Wytłumaczenie tego zjawiska leży już w samej strukturze zatrudnienia. Ogromna większość kobiet pracuje w takich działach gospodarki, które dają swoim pracownikom niższe pensje, a mianowicie: handel, oświata i wychowanie, kultura i sztuka, służba zdrowia i opieka społeczna, administracja publiczna i instytucje wymiaru sprawiedliwości, instytucje finansowe i ubezpieczeniowe. Natomiast wyższe płace występują w budownictwie, przemyśle, transporcie i łączności, a więc w tych działach gospodarki, w których pracują głównie mężczyźni. Należy tu zaznaczyć, że wyższe pensje mężczyzn w tych działach pracy wynikają w wielu przypadkach z większej szkodliwości i większego niebezpieczeństwa, z których to powodów są zamknięte dla kobiet.

Mierówność wynagrodzenia za pracę pomiędzy mężczyznami i kobietami ma jednak i inne źródła. Dużą rolę odgrywają tu psychologiczno-kulturowe opinie o niższej wydajności pracy ko-

Tab. 15. Wysokość płacy miesięcznej za wrzesień w latach 1960-1973 według struktury zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej /w %/

Wyszczególnienie k - kobiety m - mężczyźni		Płaca miesięczna /w zł/					
		do 1200	1201-2000	2001-2500	2501-3000	3001-5000	5001 i więcej
Ogółem 1960	k	47,2	45,2	5,4	1,5	0,7	0,0
	m	18,0	43,7	18,5	9,8	9,0	1,0
Ogółem 1973	k	3,7	32,3	29,4	19,1	14,4	1,1
	m	0,7	8,5	14,9	19,5	44,3	12,1
w tym:							
przemysł	k	1,9	26,5	33,5	23,3	14,4	0,4
	m	0,5	5,9	12,5	19,1	49,3	12,7
budownictwo	k	3,9	25,8	24,2	18,5	23,0	4,6
	m	0,6	6,6	10,5	14,6	47,1	20,6
transport i łączność	k	1,9	30,6	36,8	20,0	10,3	0,4
	m	0,3	7,1	18,1	23,5	42,7	8,3
handel	k	3,8	44,5	27,3	13,8	10,1	0,5
	m	1,0	18,0	25,2	22,2	29,6	4,0
gospodarka mieszkaniowa i komunalna	k	3,9	40,2	24,6	15,8	14,6	0,9
	m	0,7	10,6	17,9	21,3	41,3	8,2
oświata i wychowanie	k	11,1	27,3	24,8	19,1	16,6	1,1
	m	2,3	11,4	16,5	17,9	40,8	11,1
ochrona zdrowia, opieka społeczna i kultura fizyczna	k	0,4	39,9	26,8	16,2	14,1	2,6
	m	0,6	18,4	17,9	18,2	29,9	15,0

Źródła: Kobieta w Polsce, Warszawa 1975, s. 44, tabl. 19 /45/. Rocznik Statystyczny 1975, s. 117. Za: R. Wieruszewski, Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej, Poznań 1975, s. 141.

biet niż mężczyzn, o mniejszej przydatności kobiety jako pracownika ze względu na przysługujące jej uprawnienia do zwolnienia na opiekę nad dzieckiem i ze względów zdrowotnych, oraz o mniejszej przydatności kobiet do wielu zawodów i na kierownicze stanowisko. Opinie te miały swoje uzasadnienie w przeszłości, kiedy to praca wymagała dużego wysiłku fizycznego, z racji złych warunków była szkodliwa i niebezpieczna, kiedy wymagała wysokich kwalifikacji, do których droga była często dla kobiet zamknięta. Natomiast dzisiaj, kiedy mechanizacja ułatwia

pracę, kiedy kobieta na równi z mężczyzną zdobywa kwalifikacje, kiedy warunki pracy znacznie się poprawiły, to i wydajność pracy kobiet i ich obowiązkowość wcale nie ustępuje mężczyznom, a często przewyższa. Instytut Pracy porównując w pięciu zakładach przemysłowych wydajność pracy 214 kobiet i 184 mężczyzn na analogicznych stanowiskach pracy, w zbliżonych warunkach technologicznych i organizacyjnych, wykonujących takie same zadania produkcyjne, stwierdził, że na 11 badanych zawodów kobiety osiągały w 6 większą wydajność, w 5 zaś niższą, przy czym różnice były na ogół niewielkie. Należy przy tym zaznaczyć, że badane kobiety ponad 5 godzin dziennie przeznaczają na obowiązki domowe i rodzinne, podczas gdy tylko około 7% mężczyzn przyznawało się do jakiegokolwiek pomocy w zajęciach gospodarskich w domu. Kobiety we wszystkich badanych zawodach pracując więcej, zarabiały mniej /z wyjątkiem montażysty/<sup>33</sup>.

Istnieje powszechne przekonanie, że kobiety o wiele częściej niż mężczyźni korzystają ze zwolnień. Otóż badania przeprowadzone w latach 1977-1982 w sześciu przedsiębiorstwach przemysłu włókienniczego, w których kobiety przewyższają liczebnie mężczyzn, wykazały, że w badanej liczba dni zwolnień przypadająca na 1 zatrudnionego mężczyznę w 1980 r. była tylko o 4% niższa niż dla zatrudnionej kobiety. Występuje tu jeszcze następujące zróżnicowanie: kobiety do 40 roku życia, a więc kiedy szczególnie są obciążone sprawowaniem opieki i wychowywaniem dzieci, nieznacznie częściej korzystają ze zwolnień niż mężczyźni; po 40 roku życia ze zwolnień częściej od nich korzystają mężczyźni. Posiadanie dzieci tylko nieznacznie różnicuje kobiety pod względem korzystania przez nie ze zwolnień z pracy. Przeciętna liczba dni zwolnień przypadająca na kobietę bez dzieci wynosi 16,9, na kobietę z jednym dzieckiem - 17,9, a z pięciorgiem dzieci - 22,0<sup>34</sup>. Prawdopodobnie kobiety z większą liczbą dzieci powstrzymuje odbrania zbyt dużej liczby dni wolnych od pracy przymus natury ekonomicznej. Nie biorą ich, bo chcą więcej zarobić.

Z zestawienia nie przepracowanych godzin w sferze produkcji materialnej poza rolnictwem wynika, że kobiety są bardziej obowiązkowe w pracy zawodowej aniżeli mężczyźni. Mężczyźni mają siedmiokrotnie więcej nieusprawiedliwionych nieobec-

ności w pracy niż kobiety. Kobiety mają więcej godzin opuszczonych w pracy z powodu zwolnień na opiekę nad chorym członkiem rodziny, kwarantanny na skutek zakaźnej choroby, karmienia dziecka i urlopów macierzyńskich /tabela 16/.

Tab. 16. Godziny nie przepracowane przez zatrudnionych w produkcji materialnej poza rolnictwem w gospodarce uspołecznionej - w 1983 r. Ogółem na 100 zatrudnionych

Wyszczególnienie z tytułu nie przepracowanych godzin	Mężczyźni	Kobiety
Ogółem /bez urlopów wypoczynkowych i profilaktycznych/	16 653	23 451
Z tytułu:		
- zwolnień z powodu choroby	12 529	12 255
- opieki i kwarantanny <sup>1</sup>	588	3 318
- urlopów macierzyńskich i zwolnień dla matek karmiących <sup>2</sup>	7	6 041
- przestojów płatnych <sup>3</sup>	374	244
- innych nieobecności usprawiedliwionych	2 790	1 541
- nieobecności nieusprawiedliwionych	365	52

<sup>1</sup> Opieka nad chorym członkiem rodziny, kwarantanna na skutek choroby zakaźnej itp.

<sup>2</sup> Łącznie z urloпами przysługującymi ojcu dziecka w przypadku śmierci matki.

<sup>3</sup> Łącznie ze strajkami.

Źródło: Rocznik Statystyczny 1984, Warszawa 1984, s. 65.

Wydaźność pracy kobiet - na ogół równa mężczyznom - ich obowiązkowość w pracy oraz dodatkowa jeszcze praca w domu, którą także należy traktować jako społeczną, bo głównie skierowana jest na kształtowanie osobowości przyszłych obywateli, domagają się bardziej sprawiedliwej dla nich płacy: zrównania ich pod tym względem z mężczyznami. Domaga się tego jeszcze jedna racja, mianowicie sytuacja, kiedy kobieta pozostaje sama i żyje tylko z własnej emerytury lub renty. Ich wysokość jest przecież uzależniona od wysokości przeciętnych zarobków. Jeżeli one są niższe, to i emerytura jest niższa.

Na podstawie przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników przeciętna emerytura w 1983 r. wynosiła 5 600 zł miesięcznie, podczas gdy przeciętne miesięczne wydatki w gospodarstwie domowym prowadzonym przez jedną osobę wynosiły wówczas 8 029 zł<sup>35</sup>. W takiej sytuacji znajduje się większość kobiet żyjących samotnie lub owdowiałych. W jeszcze gorszej sytuacji znajdują się kobiety samotnie wychowujące dzieci, a więc zdane na jedną tylko pensję, z reguły niezbyt wysoką. W obydwu przypadkach sytuacja wyglądałaby korzystniej, gdyby pensje kobiet zostały zrównane z pensjami mężczyzn, gdyby kobiety w większym stopniu były dopuszczane do stanowisk kierowniczych, co automatycznie pociąga za sobą wzrost uposażenia miesięcznego.

### 7. Konsekwencje pracy zawodowej kobiet

W 1976 r. kobiety zamężne, posiadające dzieci i pracujące poza rolnictwem oraz leśnictwem czas swój dzieliły następująco: 9 godz. 24 min. przeznaczają na zaspokajanie potrzeb fizjologicznych, 6 godz. 14 min. na pracę zawodową, 5 godz. 35 min. na zajęcia gospodarsze, 2 godz. 47 min. miały czasu wolnego<sup>36</sup>. Tak przedstawiał się przeciętny podział doby kobiety. W poszczególnych grupach społecznych i zawodowych bywał on jednak bardzo różny. Większość kobiet z rodzin robotniczych pracujących zawodowo w pełnym wymiarze godzin w latach siedemdziesiątych nie miała w ogóle czasu wolnego<sup>37</sup>. Ilość czasu wolnego i przeznaczonego na zaspokajanie potrzeb fizjologicznych w latach 1966-1976 malała m.in. na skutek wzrostu ilości czasu koniecznego na zakupy z 63 do 98 minut na rodzinę. Po 1976 r., a zwłaszcza po 1981, czas konieczny na zakupy jeszcze bardziej się wydłużył, oczywiście kosztem czasu wolnego, odpoczynku i czasu pracy<sup>38</sup>.

Dane te dowodzą, że obecnie jednym ze skutków realizacji idei równości płci jest nadmierne obciążenie obowiązkami kobiet łączących pracę zawodową i domową. Badania ogólnopolskie przeprowadzone w 1982 r. wykazują, że kobiety obciążone pracą zawodową i obowiązkami domowymi mają mniej czasu na zaspokajanie potrzeb fizjologicznych, na pracę zawodową, naukę i mniej tak zwanego czasu wolnego niż mężczyźni<sup>39</sup>.

Ogromna większość kobiet jest przekonana, że obowiązkami domowymi obciążona jest całkowicie lub w większości.

Tab. 17. Kobiety według grup społeczno-zawodowych i obciążenia obowiązkami zawodowymi

Obciążenie obowiązkami domowymi	Ogółem	Pracujące			Wylazo- nie uczące się	Nie pracu- jące i nie uczące się
		Poza rol- nictwem in- dywidualnym	W indywi- dualnym gospodars- twie rolnym	W indywi- dualnym gospodar- stwie rol., poza nim		
Ogółem	5031	2 424	794	57	208	1 548
Całkowite	43,6%	38,1%	45,8%	33,3%	3,8%	57,0%
W większości	40,6%	43,7%	47,9%	50,9%	7,2%	36,0%
W niewielkim stopniu	13,6%	16,5%	6,3%	15,8%	65,0%	5,9%
Nie obciążone	2,2%	1,7%	-	-	24,0%	1,1%

Źródło: Sytuacja społeczno-gospodarcza kobiet w 1983 roku, Warszawa 1984, s. 11.

Jest to podstawowy dylemat naszych czasów: praca zawodowa i obowiązki domowe kobiety pracującej. Jego rozstrzygnięcie powinno pójść w dwóch kierunkach: przejmowanie przez mężczyznę większej niż dotychczas części obowiązków domowych, stwarzanie kobietom większych możliwości pracy w dowolnym czasie. Tam, gdzie jest to tylko możliwe kobieta winna mieć możliwość takiego ułożenia czasu pracy zawodowej, by jak najbardziej harmonizował on z jej obowiązkami domowymi. Jest to szczególnie ważne w okresie, kiedy ma ona małe dzieci, wymagające większej opieki.

Przeciążenie pracą zawodową i domową oraz raczej słabe odżywianie się kobiet ma negatywny wpływ na stan ich zdrowia. Częściej aniżeli w niedawnej jeszcze przeszłości zapadają one na różne choroby. Wiele z tych chorób ma swoje bezpośrednie źródło w pracy zawodowej. Niemal każdy rodzaj pracy, a szczególnie tej męczącej, źle zorganizowanej, wykonywanej w złych warunkach, może wywoływać trwałe schorzenia. Przykładem tego zjawiska może być przemysł odzieżowy, praca w którym powszechnie uważana jest za pracę lekką. Najczęstszymi schorzeniami u kobiet zatrudnionych w przemyśle odzieżowym są bóle kręgo-

słupa i podbrzusza, powikłania w przebiegu ciąży, wysoki odsetek przedwczesnych porodów oraz stosunkowo zły stan kliniczny noworodków i upośledzenie rozwoju umysłowego części noworodków. Są to konsekwencje uciążliwości związanych z wykonywaną pracą, spośród których za najbardziej niekorzystne uważa się wpływy systemu akordowego, hipokinezy, monotonii i precyzji wykonania produktu. Prócz warunków samej pracy na wymienione zjawiska chorobowe mają także wpływ dwuzmianowy system pracy /a tym bardziej funkcjonujący jeszcze trzymianowy/, niesprzyjający odpoczynkowi i dezorganizujący życie rodzinne oraz uciążliwe dojazdy do pracy. Mają tu także swój wpływ złe warunki mieszkaniowe, często z ogrzewaniem węglowym, z wodą poza mieszkaniem, z brakiem kanalizacji<sup>40</sup>.

Szczególnie groźna jest dla kobiet praca nocna. Jej ujemne skutki są wielorakie, a wśród nich wymienia się następujące: dezorganizuje życie rodzinne, ponieważ godziny snu i odpoczynku zamienia na pracę zawodową, a godziny życia domowego na czas odpoczynku i snu. Powoduje "mijanie się" małżonków, pracujących na różnych zmianach, co może prowadzić do osłabienia więzi małżeńskiej, a nawet do rozwodu. Zmniejsza możliwość opieki nad dziećmi i utrudnia ich wychowywanie. Formuła trudności w prowadzeniu gospodarstwa domowego. Wywołuje trwałe zmęczenie, znużenie, skraca czas snu do około 5 godzin. Zmniejsza ilość czasu wolnego i ogranicza możliwość dysponowania nim. Dezorganizuje życie towarzyskie. Utrudnia dokształcanie się i korzystanie z dóbr kultury. Zmniejsza wydajność pracy. Obniża motywację pracy, ponieważ występuje tu tylko motywacja materialna zmuszająca do pracowania w takim miejscu i takim czasie, gdzie i kiedy pracować się nie powinno<sup>41</sup>.

Z wyżej wymienionych - oraz innych - względów już w 1906 r. Międzynarodowa Organizacja Pracy w czasie konferencji w Bernie uchwaliła konwencję o zakazie pracy nocnej kobiet jako wyjątkowo szkodliwej. Polska uznając słuszność tego zakazu ratyfikowała powyższą uchwałę w 1921 r. Znalazło to swoje odbicie w Konstytucji marcowej oraz w ustawie z 2 VII 1924 roku.

Po drugiej wojnie światowej uchwały nie zniesiono, ale zaczęto zatrudniać kobiety na zmianę nocną motywując to brakiem rąk do pracy, potrzebą szybkiej odbudowy kraju i większą produktywnością. Sytuację tę traktowano jako przejściową. Do-



piero w 1951 r. na 92 posiedzeniu Sejmu podjęto uchwałę o zmianie ustawy z 1924 r. Władza PRL nie podpisała także konwencji 41 i 89 nowelizujących zasadę zakazu pracy nocnej kobiet.

W tej sytuacji kobiety pracują w systemie wielozmianowym, a więc także i w nocy. Tylko w przemyśle lekkim i włókienniczym pracuje ponad 90 tys. osób, w tym około 90% stanowią kobiety<sup>42</sup>.

### 8. Ochrona matek w pracy zawodowej

Kodeks pracy bierze w szczególną opiekę kobietę-matkę. Zwrócimy tutaj uwagę tylko na niektóre przejawy tej opieki. Rozpoczyna się ona już od kobiety będącej w ciąży. Kobiet w ciąży i kobiet mających małe dzieci nie wolno zatrudniać w porze nocnej, w godzinach nadliczbowych oraz bez jej zgody przenosić do pracy poza stałym miejscem zatrudnienia, nie wolno zatem wysyłać jej w delegację. Każda kobieta ma prawo do: zwolnień na badania lekarskie związane z ciążą, urlopu macierzyńskiego, urlopu wychowawczego, przerw na karmienie niemowląt, przerw opiekuńczych.

Pracownicy karmiącej dziecko przysługuje w sposób naturalny prawo do dwóch półgodzinnych płatnych przerw w pracy każdego dnia roboczego, a gdy karmi ona więcej niż jedno dziecko, czas trwania każdej przerwy ulega przedłużeniu do 45 minut. Przerwy półgodzinne czy czterdziestominutowe można łączyć w jedną przerwę przypadającą w ciągu dnia roboczego<sup>43</sup>.

Kobieta ma prawo do przerw opiekuńczych trojakiego rodzaju<sup>44</sup>:

1. Przerwy na opiekę nad dziećmi do lat 14 w okresie ich choroby. Przysługuje na nią zasiłek opiekuńczy z ubezpieczenia społecznego. W 1983 r. wynosił on przeciętnie 257 zł. Takich płatnych przerw może kobieta wybrać 60 dni w ciągu roku kalendarzowego.

2. Przerwy do opieki nad dziećmi do lat 8 w razie przejściowego braku opieki, także wówczas jeżeli dziecko jest zdrowe. Przysługuje na nią zasiłek opiekuńczy tylko wówczas, jeżeli brak opieki nad dzieckiem jest spowodowany: nieprzewidzianym zamknięciem żłobka, przedszkola lub szkoły, do których dziecko uczęszcza, porodem lub chorobą współmałżonka pracownika stale

opiekującego się dzieckiem, uniemożliwiająca mu opiekę nad dzieckiem. Przerwy płatne nie mogą trwać dłużej niż 60 dni w ciągu roku kalendarzowego.

3. Przerwy odpłatnych 2 dni w ciągu roku kalendarzowego z faktu wychowywania co najmniej jednego dziecka do lat 14.

Każda kobieta ma prawo do urlopu macierzyńskiego. Od 6 VII 1972 r. wynosi on 16 tygodni przy pierwszym porodzie, 18 tygodni przy każdym następnym, a 26 tygodni w przypadku urodzenia więcej niż jednego dziecka przy jednym porodzie. Do urlopu macierzyńskiego mają prawo także kobiety przyjmujące dziecko na wychowanie i występujące do sądu opiekuńczego z wnioskiem o wszczęcie postępowania w sprawie przysposobienia dziecka: 14 tygodni, gdy przysposobienie dziecka następuje w pierwszych tygodniach jego życia i 4 tygodnie, gdy dziecko liczy od 4 tygodni do jednego roku, ale nie starsze. W czasie trwania urlopu macierzyńskiego przysługuje kobiecie miesięczny zasiłek w wymiarze pełnego /100%/ jej wynagrodzenia.

Od 1972 r. kobieta po zakończeniu urlopu macierzyńskiego mogła przejść na urlop bezpłatny i pozostać na nim do ukończenia przez dziecko czwartego roku życia. Przejście kobiety na urlop bezpłatny oznaczało utratę 40-50% dochodu rodziny i dlatego większa część matek nie mogła sobie na to pozwolić. W 1972 r. korzystało z tego typu urlopu około 40% matek. Ale korzyści widoczne w opiece nad dzieckiem i jego wychowaniu dały się tak mocno odczuć, że kobiety za cenę obniżenia budżetu domowego zostawały przy dziecku, jeżeli tylko mogły. W 1977 r. odsetek kobiet korzystających z bezpłatnego urlopu wychowawczego wzrósł do 62,5%<sup>45</sup>. Wzór sprawowania opieki nad dzieckiem osobiście przez matkę pracującą zawodowo upowszechnił się. Część kobiet była zmuszona do podjęcia tej opieki nad dzieckiem ze względu na trudności związane z uzyskaniem miejsca w żłobku i wysokie koszty wynajęcia opiekunki dla dziecka. Rozwiązanie tej kwestii nastąpiło 1 VII 1981 r., kiedy to wprowadzono zasiłek opiekuńczy na okres 18 miesięcy, a następnie od 1 II 1982 r. przedłużono okres wypłacania zasiłku do 3 lat. Praktycznie kobieta mogła więc pozostać przy dziecku do ukończenia przez nie czwartego roku życia. Wysokość zasiłku uzależniona jest od wysokości dochodu na osobę w rodzinie. Może on wynosić 100, 75 lub 50% płacy mi-

nimalnej. Jeżeli dochód na osobę w rodzinie przekracza górną granicę /określoną czasowo/ zasiłek wychowawczy nie przysługuje.

Po wprowadzeniu płatnego urlopu wychowawczego kobiety w ogromnej większości skorzystały z niego. Według badań IGS i ZUS przeprowadzonych wśród 6 900 pracownic, które w okresie od 1 VII 1981 r. do 30 VI 1982 r. zakończyły urlop macierzyński aż 91,7% przeszło na urlop wychowawczy, a tylko 8,3% kontynuowało pracę zawodową, z tym że trzykrotnie częściej kontynuowały pracę pracownice umysłowe /13,9%/ aniżeli fizyczne /4,5%/ /tabela 18/.

Tab. 18. Osoby korzystające z urlopów wychowawczych  
/stan 31 XII/ w tys.

Ogółem	1970	1978	1980	1981	1982		1983	
					Ogółem	W tym: płatne	Ogółem	W tym: płatne
		50,4	403,2	487,2	624,6	795,3 100%	630,4 79,3%	877,7 100%

Źródło: Rocznik statystyczny 1984, Warszawa 1984, s. 67.

Większość kobiet otrzymywała zasiłek: w 1982 r. - 79,3%, w 1983 r. - 76,5%. Nie otrzymywały go tylko te matki, których dochód rodzinny na osobę wynosił 3 600 zł i więcej oraz te, które miały gospodarstwo rolne<sup>46</sup>.

W 1981 r. przeciętny zasiłek wychowawczy wynosił 2 670 zł, w 1982 - 2 695 zł, a w 1983 - 2 966 zł miesięcznie. Nominalnie więc nieco wzrastał, ale faktycznie malał jego udział w budżecie domowym. Jeżeli w 1981 roku stanowił on 1/3 przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce społeczno-nej, to w 1983 r. już tylko 1/5, a obecnie jeszcze mniej<sup>47</sup>. Biorąc pod uwagę o wiele szybszy wzrost cen niż płac, obecny zasiłek wychowawczy w rodzinie z dwojgiem, a tym bardziej z trojgiem dzieci, niewiele znaczy dla budżetu rodzinnego. Chcąc utrzymać dotychczasowy standard życia rodziny kobieta po zakończonym urlopie macierzyńskim będzie musiała pójść ponownie do pracy. Spada więc odsetek - tylko na razie nie wie-

my do jakiego poziomu - kobiet pozostających na urlopie wychowawczym.

Kobieta korzystająca z urlopu macierzyńskiego i wychowawczego ma prawo powrócić do swego miejsca pracy. Zakład jednostronnie nie może rozwiązać z nią umowy o pracę.

### 9. Stan zdrowia kobiet

Statystyka ONZ wskazuje na Polskę jako na kraj o najwyższej umieralności w Europie /prócz ZSRR/ w latach 1976-1977, przy czym współczynnik zgonów wśród mężczyzn jest wyższy niż wśród kobiet i różnica ta ma tendencję wzrostową. Już w 1976 r. Polska należała do krajów o najwyższym współczynniku zgonów mężczyzn. Wynosił on 10,3‰, podczas gdy w Szwecji /w kraju o najniższej umieralności/ - 7,5‰, we Włoszech - 8,6‰, a w Rumunii - 9,6‰ i w NRD - 9,8‰. W latach 1976-1980 następowało dalsze skracanie przeciętnego trwania życia mężczyzn, z tym że występowały tu różnice między województwami. Najbardziej skróciło się ono w województwie jeleniogórskim o 1,35 roku - do 65,06 lat, najmniej w białostockim o 1,10 roku - do 68,71 lat. Zmiana długości trwania życia kobiet była nieco mniejsza. W skali kraju skróciła się ona o 0,19 roku. Największą szansę dożycia sędziwej starości - to jest 76,10 lat - miały kobiety w województwie białostockim /w 1976 r. - 76,32 lata/<sup>48</sup>.

Nadumieralność mężczyzn w stosunku do kobiet wzrastała do 1981 r. O ile w latach 1973-1975 różnica lat przeciętnego dalszego trwania życia między noworodkiem dziewczynką i noworodkiem chłopcem wynosiła w skali kraju nieco ponad 7 lat, to w latach 1976-1980 wzrosła do ponad 8 lat. W latach 1980-1981 osiągnęła aż 8,56 lat. W 1982 r. spadła do 7,96 lat, przy czym była ona większa na wsi /8,27 lat/ niż w mieście /7,84 lata/<sup>49</sup>.

Dystans pomiędzy mężczyznami i kobietami ma dalsze trwanie życia szczególnie ostro zaznacza się w średnim wieku. Najwyższa nadumieralność mężczyzn występuje w grupie wieku 20-24 lata. Nadumieralność mężczyzn powyżej 20 roku życia jest najniższa w grupie 0-latków. W wieku powyżej 24 lat również zmniejsza się systematycznie, a jej poziom jest najmniej szary wśród osób w wieku 80-84 lata. W wieku starszym kobiety

żyją najczęściej samotnie.

Najczęstszymi przyczynami zgonu zarówno kobiet, jak i mężczyzn są choroby układu krążenia, i to jednakowo często na wsi i w mieście. Gdyby je wyeliminowano, to przeciętne dalsze trwanie życia w latach 1976-1980 wydłużyłoby się dla mężczyzn od 5,70 do 8,91 lat, a dla kobiet od 5,61 do 9,46 lat. Najbardziej tymi chorobami zagrożone są kobiety w województwach: tarnowskim, krośnieńskim, wałbrzyskim, rzeszowskim, nowosądeckim, miejskim krakowskim, katowickim, bielskim, jeleniogórskim, miejskim łódzkim i piotrkowskim /mężczyźni także oprócz trzech ostatnich, a dodatkowo w przemyskim/, najmniej w ciechanowskim<sup>50</sup>.

Kolejnymi chorobami atakującymi kobiety /nieco rzadziej niż mężczyzn/ są nowotwory. W 1979 r. w 25 483 przypadkach były one bezpośrednimi przyczynami zgonu kobiet, przy czym nieco częściej w mieście /1,5 na 1000 osób/ niż na wsi /1,3 na 1000 osób/. Z ich powodu przeciętne dalsze trwanie życia w latach 1976-1980 skróciło się od 1,82 do 2,92 lat. W 1980 r. na nowotwory złośliwe zachorowało 30 804 kobiet. Najczęściej były to nowotwory narządów trawienia i trzewnej /8 920/, narządów moczowo-płciowych /8 331/, kości, tkanki łącznej, skóry i sutka /7 844/. Zachorowalność na raka nasila się u kobiet po 40 roku życia. Wskaźnik zachorowalności na raka u kobiet w wieku 40-49 lat wzrasta prawie trzykrotnie /17,1 na 10 tysięcy ludności w tej grupie wieku/ w porównaniu do kobiet w wieku 30-39 lat /6,3/. W wieku 50-59 lat wynosi on już 33,0, a w wieku 60-69 lat - 52,1. Nastąpił wzrost zachorowań na raka w 21 województwach. Najbardziej zagrożone są kobiety w województwach gdańskim i stołecznym warszawskim<sup>51</sup>.

Kolejnymi, najczęstszymi przyczynami zgonu kobiet są wypadki, zatrucia, urazy. Występują one czterokrotnie częściej w mieście niż na wsi z tendencją do nasilania się w obydwu środowiskach. Największe zagrożenie stanowią one dla kobiet w województwach szczecińskim, jeleniogórskim i legnickim, najmniejsze w białkopodlaskim, przemyskim, sieradzkim, zamojskim<sup>52</sup>.

Stosunkowo duża jest liczba kobiet z zaburzeniami psychicznymi, wyższa niż mężczyzn. W 1980 r. tego typu kobiet w domach pomocy społecznej przebywało 17 546, co stanowiło wzrost o 2 539 osób w stosunku do 1970 r.<sup>53</sup>

Wśród kobiet występuje wciąż zachorowalność na gruźlicę. W 1981 roku odnotowano 6 992 nowe przypadki /czyli 3,8 na 10 tys. kobiet/ zachorowania na gruźlicę układu oddechowego, a w 1983 roku liczba ta wzrosła do 7 073. Wynika z tego, że gruźlica jako choroba społeczna nie została całkowicie zlikwidowana. Co więcej, obserwuje się jej nawrót. Najczęstsze przypadki zachorowań wśród kobiet mają miejsce w wieku 10-14 lat i 40-49 lat<sup>54</sup>.

W okresie dziesięciolecia 1970-1980 zmalała roczna liczba zachorowań kobiet na choroby weneryczne z 26 227 do 11 783 przypadków. W latach następnych liczba ich jeszcze zmalała i w 1983 r. wynosiła 7 099. Najczęściej zachorowania występują u kobiet w wieku 20-24 lata. W tej grupie wiekowej kobiet wskaźnik wynosi 15,6 przypadków na 10 tys. ludności. Niepokojącym zjawiskiem jest jednak to, że wskaźnik ten jest stosunkowo duży wśród najmłodszej grupy kobiet - w wieku 15-19 lat - i wynosi 8,3<sup>55</sup>.

Kobiety o wiele rzadziej niż mężczyźni popełniają samobójstwa, przy czym kobiety miejskie 2,5 raza częściej niż kobiety wiejskie. W 1983 r. 871 kobiet usiłowało popełnić samobójstwo, a popełniło je 762 /dla porównania 2 999 mężczyzn/. Usiłowania popełnienia samobójstwa i uszkodzenia ciała nasilają się u kobiet od 35 roku życia, a szklaną po osiągnięciu 65 roku życia. Najczęściej dopuszczają się ich kobiety w wieku 55-64, a następnie w wieku 45-54 lata. Najczęstszymi przyczynami zamachów samobójczych kobiet są: choroba psychiczna /30,8%, nieporozumienia rodzinne /15,2% i przewlekła choroba /10,4%. Najczęściej targają się na swe życie przez powieszenie /39,5%, otrucie gazem /20,2%, rzucenie się z wysokości /10,1% i użycie środków nasennych /8,6%/<sup>56</sup>.

W 1978 r. było 1 298 849 kobiet, które z powodu kalectwa lub przewlekłej choroby miały całkowicie lub poważnie ograniczoną zdolność wykonywania podstawowych czynności. Wśród ogółu kobiet stanowiły one aż 7,2%. Prawie co piąta spośród nich miała sprawność ograniczoną całkowicie, co druga poważnie, czyli 247 005 kobiet zupełnie, a 763 232 częściowo było zdanych na pomoc instytucji społecznych lub indywidualnych osób. Częstotliwość występowania całkowitej lub częściowej niesprawności nasilała się wraz z wiekiem. Takim progrem jest przekro-

czenie przez kobietę 50 roku życia. Po osiągnięciu tego wieku wyraźnie słabnie jej sprawność. W wieku od 60 do 75 lat już co piąta kobieta, a w wieku powyżej 75 lat już co czwarta nie jest w pełni sprawna. Dla 660 252 kobiet sześćdziesięcioletnich i starszych konieczna jest już pomoc<sup>57</sup>.

Część kobiet niepełnosprawnych podejmuje pracę zawodową. Na 100 kobiet niepełnosprawnych zawodowo czynnych jest 15,2. Najwięcej jest ich w wieku 20-24 lata - aż 34,0. Niepełnosprawne kobiety pracują aż do późnej starości. Jeszcze w wieku 80 lat i starsze pracują zawodowo: 2,2 kobiety na 100 niepełnosprawnych zawodowo czynnych w tej grupie wieku<sup>58</sup>.

#### 10. Udział kobiet w życiu społecznym i politycznym

W 1982 r. było 10 543 tys. kobiet w wieku produkcyjnym /18-59 lat/. Było ich więcej o prawie pół miliona niż mężczyzn w wieku produkcyjnym /18-64/. Wśród ogółu zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej stanowiły one 13%<sup>59</sup>. Aktywny udział kobiet w życiu społecznym i politycznym, jeden z podstawowych motywów aktywizowania zawodowego kobiety, jest znacznie mniejszy niż mężczyzn. Wyraża się w znacznie rzadszym zajmowaniu przez kobiety kierowniczych stanowisk w pracy, które w PRL dają właśnie duże możliwości działania społecznego i politycznego. Niewielki jest też odsetek kobiet w partiach i organizacjach społecznych i politycznych.

Do jedynej istniejącej w PRL kobiecej organizacji społeczno-politycznej, jaką jest Liga Kobiet Polskich, w 1982 r. należało 426,0 tys. kobiet. W szeregach PZPR tylko nieco częściej niż co czwartym członkiem jest kobieta /26,8% - 623 513 osób/. Wśród członków ZSL kobiety stanowią jedną czwartą - 118 338 osób. Najliczniej kobiety są obecne w SD. W tej partii społeczno-politycznej prawie co trzeci członek to kobieta /32,5% - 33 350 osób/<sup>60</sup>. W obecnej ósmej kadencji Sejmu PRL na ogólną liczbę 460 posłów kobiety stanowią 23,0% - 106 osób. Podobnie mały jest udział kobiet w Radach Narodowych. W radach stopnia podstawowego stanowią one od 1984 r. 20,7% a w Radach Wojewódzkich - 20,1%, z reguły zajmując w nich niższe funkcje niż mężczyźni: w prezydiach zasiada odpowiednio 12,7% i 15,1% kobiet<sup>61</sup>.

Biorąc pod uwagę fakt, że udział kobiet w organach władzy i partiach społeczno-politycznych jest tak niewielki, łatwo zrozumieć, dlaczego trudno im wywalczyć właściwe dla siebie prawa, lepsze warunki pracy, więcej ułatwień w pełnieniu podwójnej roli: roli żony-matki i roli pracownicy zawodowej. Kobiety mogą natomiast do woli „wypisać się” na temat swych problemów w licznych pismach. W 1976 r. wychodziło 11 czasopism kobiecych o łącznym nakładzie jednorazowym 3 700 000 egzemplarzy. Co czwarta zatem kobieta powyżej 15 lat mogła prenumerować jakieś czasopismo. Czasopisma kobiece osiągały wówczas najwyższe nakłady ze wszystkich czasopism. Najbardziej poczytny był tygodnik ilustrowany, mający dwa wydania /miejskie i wiejskie/ „Przyjaciółka”, osiągający nakład około 2 000 000 egzemplarzy. Drugim czasopismem był ilustrowany tygodnik „Kobieta i Życie” /ok. 628 000 egz./, a trzecim co do wielkości nakładu - barwnie ilustrowany dwutygodnik dla dziewcząt „Filipinka” /ok. 300 000 egz./<sup>62</sup>.

#### 11. Kobieta w Kościele katolickim

W 1982 r. było w Polsce 24 723 zakonnice, w tym 1 265 klauzurowych, 1 141 nowicjuszek i 858 postulantek. Na 100 tys. kobiet 14,3 żyło w zakonie. Najwięcej było Sióstr Miłosierdzia /1 701/ powszechnie znanych w Polsce jako szarytki, następnie Sióstr Elżbietanek /1 657/, Służebniczek ze Starej Wsi /1 317/ i Sióstr Franciszkańskiej Rodziny Marii /1 040/, powszechnie zwanych mariankami<sup>63</sup>.

Rozmieszczenie zakonnice w poszczególnych diecezjach jest bardzo nierównomierne. Najliczniej są one obecne w diecezjach: warszawskiej /3 420 zakonnice - 253 placówki/, krakowskiej /3 000 zakonnice - 272 placówki/, wrocławskiej /3 131 zakonnice - 214 placówek/, poznańskiej /1 745 zakonnice - 174 placówki/, katowickiej /1 446 zakonnice - 156 placówek/, opolskiej /1 420 - 185 placówek/, tarnowskiej 1 291 - 202 placówki/, przemyskiej /1 250 zakonnice - 162 placówki/ i częstochowskiej /1 207 zakonnice - 102 placówki/.

Najwięcej sióstr zakonnych pracuje w parafiach /4 859/, najczęściej w charakterze katechetek, zakrystianek i organistów. Niemalże w równych liczbach pracują siostry w zakładach



typu "Caritas" /2 146/ i w zakładach państwowych nie podlegających "Caritasowi" /2 034/. Z zasady są to zakłady dla osób upośledzonych i niepełnosprawnych, najczęściej o cięższym stopniu upośledzenia i większej niesprawności.

Jeżeli chodzi o kobiety świeckie, to ich udział wśród pracowników różnych instytucji podległych Kościołowi jest niewielki. Najczęściej są one angażowane jako katechetki, pracownicy różnego rodzaju poradni i duszpasterstwa rodzin, czasami jako organistki, pomoc w kościele. Z zasady są one angażowane "jako zło konieczne", czyli wówczas, kiedy na to stanowisko nie ma już mężczyzny, albo pod każdym niemal względem kobieta jest od niego lepsza. Na temat faktycznej liczby kobiet angażowanych przez Kościół do prac etatowych oraz ich proporcji w stosunku do mężczyzn trudno cokolwiek dokładnego powiedzieć, ponieważ brak danych statystycznych. Zatrudnienie kobiet w poszczególnych diecezjach jest zróżnicowane. Pewien wycinkowy obraz daje tutaj diecezja lubelska i tylko na jednym odcinku działalności, mianowicie duszpasterstwa rodzin, ponieważ z innych sfer działania diecezji danych nie mamy.

W duszpasterstwie rodzin szczebla ogólnodiecezjalnego pracują /rok 1984, grudzień/ 4 osoby, w tym 2 kobiety, 1 kobieta na szczeblu dekanalnym i 3 kobiety na szczeblu parafialnym. Są to pracownicy etatowe. W duszpasterstwie rodzin pracują jeszcze osoby o charakterze społecznym /bez odpłatności/ od 1 do kilku godzin miesięcznie - 79 osób, w tym 73 kobiety - oraz z odpłatnością 37 osób - w tym 28 kobiet. Kobiety pracujące w duszpasterstwie rodzin mają wykształcenie średnie i wyższe.

Kobiety pracują również w zakładach poligraficznych prowadzonych przez Kościół, w redakcjach pism kościelnych, w sekretariatach kurii biskupich i parafialnych. Niestety trudno powiedzieć jaka jest to liczba i jaki jest ich stosunek liczbowy do mężczyzn.

#### PRZYPISY

- 1 Rocznik Statystyczny 1984, GUS, Warszawa 1984, s. 38.
- 2 Tamże, s. 49.
- 3 Tamże, s. 38.

- 4 R. G r a b s k a, Ochrona pracy kobiet w świetle kontroli Państwowej Inspekcji Pracy, "Problemy Rodziny" 1984, nr 6, s. 15-19.
- 5 Rocznik Statystyczny 1984, GUS, Warszawa 1984, s. 50.
- 6 Rocznik Statystyczny 1983, GUS, Warszawa 1983, s. 37; W. Z d a n i e w i e z, Kościół Katolicki w Polsce 1945-1982, Poznań 1982, s. 84.
- 7 Rocznik Demograficzny 1983, GUS, Warszawa 1983, s. 83; Mały Rocznik Statystyczny 1939, GUS, Warszawa 1939, s. 46.
- 8 M. K o z a k i e w i e z, O szerokie, kompleksowe pojmowanie seksualizmu młodzieży, "Problemy Rodziny" 1984, nr 2, s. 92-93.
- 9 Rocznik Demograficzny 1983, GUS, Warszawa 1983, s. 97.
- 10 Obliczenia własne na podstawie: Rocznik Demograficzny, jw. s. 94.
- 11 Rocznik Statystyczny 1984, GUS, Warszawa 1984, s. 45.
- 12 Rocznik Demograficzny 1983, GUS, Warszawa 1983, s. 107.
- 13 Tamże, s. 56-57.
- 14 Tamże, s. 135, 153-155.
- 15 E. P i a s e e k i, Zmiany ciężaru ciała noworodków polskich w latach 1979-1982, "Studia Demograficzne" 1984, nr 1, s. 17-25.
- 16 Rocznik Statystyczny Szkolnictwa 1981/1982, GUS, Warszawa 1982, s. 46-47.
- 17 Dzietność kobiet w Polsce, GUS, opracował Z. Smoliński, Warszawa 1980, s. 160-164.
- 18 Tamże, s. 168.
- 19 Obliczenia własne na podstawie: Dzietność kobiet w Polsce, s. 206.
- 20 P. S t o k o w s k i, M. W i e c z o r e k, Społeczno-demograficzne uwarunkowania przebiegu ciąży według rezultatu ich zakończenia. Zróżnicowanie międzygeneracyjne. "Problemy Rodziny" 1983, nr 5, s. 8.
- 21 Rocznik Statystyczny 1984, GUS, Warszawa 1984, s. 40.
- 22 Obliczenia na podstawie: Rocznik Statystyczny 1984, s. 447.
- 23 Obliczenia własne na podstawie: Rocznik Statystyczny 1984, s. 461.
- 24 Rocznik Statystyczny 1984, s. 464.

- 25 Tanke, s. 406-407.
- 26 Obliczenia na podstawie: Rocznik Statystyczny 1969, GUS, s. 44; 1972, GUS, s. 85; 1983, GUS, s. 35-36.
- 27 Obliczenia na podstawie: Rocznik Statystyczny 1984, s. XXXIV-XXXV; A. K u r z y n o w s k i, Aktywizacja zawodowa kobiet zamężnych w Polsce Ludowej, Warszawa 1979, s. 20.
- 28 Sytuacja społeczno-zawodowa kobiet w 1983 roku, Warszawa 1984, s. 3.
- 29 Rocznik Statystyczny 1984, s. 161, 162.
- 30 Kobieta w Polsce, GUS, Warszawa 1975, s. 75.
- 31 Obliczenia własne na podstawie: Rocznik Statystyczny 1983, s. 50, 57.
- 32 R. W i e r u s z e w s k i, Równość kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej, Poznań 1975, s. 167-168; Sytuacja społeczno-zawodowa kobiet, s. 72.
- 33 W i e r u s z e w s k i, dz.cyt., s. 144-145.
- 34 S. S z u m p i c h, Płeć a absencja chorobowa w przemyśle włókiennym. "Polityka Społeczna" 1984, nr 3, s. 18-20.
- 35 Rocznik Statystyczny 1984, s. 169, 133.
- 36 Budżet czasu mieszkańców Polski, Warszawa 1978, s. 119.
- 37 R. M i l l i c - C z e r n i a k, Uczestnictwo w kulturze członków gospodarstw domowych w zespole miejskim GOP, "Studia Socjologiczne" 1980, nr 3, s. 239-254; H. S t r z e - m i ń s k a, Praca zawodowa kobiet a ich budżet czasu, Warszawa 1970; K. Ż y g u l s k i, Przemiany klasy robotniczej w Polsce, Wrocław 1982.
- 38 M. O k ó l s k i, B. P u ł a s k a, Trendy i wzorce umieralności w Polsce w okresie powojennym, "Studia Demograficzne" 1983, nr 2, s. 49-74.
- 39 R. M i l l i c - C z e r n i a k, Doba często zbyt krótka, "Życie Gospodarcze", 1985, nr 1, s. 8.
- 40 E. S p r u s i ń s k a, Społeczne uwarunkowania subiektywnej oceny obciążenia pracą, Łódź 1984. Praca doktorska pisana pod kierunkiem J. Kulpińskiej, maszynopis, s. 163-167.
- 41 H. S t r z e m i ń s k a, Praca zawodowa kobiet; E. S p r u s i ń s k a, Społeczne aspekty pracy zmianowej kobiet, "Humanizacja Pracy", 1982, nr 5-6, s. 73.
- 42 S p r u s i ń s k a, Społeczne aspekty, s. 72.

- 43 Kodeks Pracy, art. 187.
- 44 Dziennik Ustaw nr 49, poz. 299; Kodeks Pracy, art. 188.
- 45 A. Kurzynowski, Polityka rodzinna a funkcje opiekuńczo-wychowawcze w rodzinach młodych matek pracujących w latach 1960-1982, "Studia Demograficzne" 1983, nr 2, s. 33-47.
- 46 A. Kurzynowski, Zasiłki wychowawcze i ich funkcjonowanie, Biuletyn IGS, 1982, nr 1.
- 47 Cz. Surówek, Społeczno-ekonomiczne funkcje płatnych urlopów wychowawczych, "Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 1984, nr 11, s. 32-35.
- 48 J. Mijakowska, Zmiany i zróżnicowanie trwania życia w Polsce w przekroju wojewódzkim, "Studia Demograficzne" 1983, nr 1, s. 113-124.
- 49 Obliczenia na podstawie: Rocznik Demograficzny 1983, s. 211.
- 50 Mijakowska, Zmiany.
- 51 Jw.; Rocznik Statystyczny 1983, s. 455.
- 52 Mijakowska, Zmiany.
- 53 Rocznik Statystyczny Ochrony Zdrowia 1981, GUS, Warszawa 1982, s. 206-207.
- 54 Rocznik Statystyczny 1984, s. 488.
- 55 Tamże, s. 488-489.
- 56 B. Hołyst, Samobójstwo - przypadek czy konieczność, Warszawa 1983, s. 152-153, 297, 251.
- 57 Rocznik Statystyczny Ochrony Zdrowia 1981, s. 45, 47.
- 58 Tamże, s. 46-70, zwłaszcza 50.
- 59 Rocznik Demograficzny 1983, s. 45.
- 60 Rocznik Statystyczny 1983, s. 18, 28-29.
- 61 Tamże, s. 25-26.
- 62 Prasa, radio i telewizja w świetle, praca zbiorowa pod red. B. Golki, Warszawa 1980, s. 157.
- 63 Zdaniewicz, Kościół katolicki, s. 77-86.